

Dobre rozmowy z wojewódzkim i kędzińskim masz jak w banku na podcast zaprasza m bank oferujący m konto intensji dla tych którzy chcą więcej z życia.

Wojewódzki kędziński najlepsze połączenie na które zaprasza play partner podcastu.

Możemy startować Wojewódzki kędziński w Onecie minęła godzina 20 w poniedziałek z nami człowiek

który no właśnie Maciek Sztur czy my dzisiaj jesteśmy na pan czy po imieniu no bo no bo ty lubisz tą formę pan. Ja też ją uważam za za za za za za zbyt mało używano jednak się spół falamy za szybko. Prawda, że to jest takie piękne ale słuchaj dzisiaj jestem otwarty na propozycję.

Przepraszam czy jak ja ostatnio Was widziałem w restauracji to Wy byliście na pan.

Mówimy już mniej byliśmy na pan. No też był tenetem czy nie byliśmy na pan.

Nie ale mówiliście do siebie jakoś całkiem niedawno. Ja mówiłem Maciek słuchał i tak słuchał i tak się na mnie patrzył. Ale słuchałem per pan. Per pan dokładnie.

Zacznijmy od rzeczy żeby po pierwsze udowodnić że jesteśmy na żywo, że jesteśmy tu i teraz no i też dużo się dzieje w polskiej kulturze. Oglądałeś Maciej występ blanki na Eurowizji utwór solo kind of crazy.

Słuchaj zdziwisz się widziałem i kurcze czy ja mogę ubrać.

Ale co córka Cię i kazała czy syn. Nie zgadniesz.

Aczkolwiek pan może zgadnąć. Słucham, słucham.

Bo ten pan wtedy z nami siedział też przy tym stoliku co pan mówił.

Pan rzecznik. Pan rzecznik. I co on jest fanem.

On był bardzo podekscytowany Eurowizją i odpalił na YouTube i kazało oglądać.

To może ja zdradzę jako najmniej dyskretny Adam Bodnar.

Ale Adam ma coś takiego. Ma w sobie pociąg do popkultury bardzo dużo.

To jest naprawdę wzruszające. Bo jest to szczere i bezpozy.

I ja mu się podobało? Myślę, że mu się podobało.

A to mnie bardziej ciekawi twoje zdanie. Bo jak ja przeczytałem jak kolega Rusinek przetłumaczył ten tekst i tam jest fraza jesteś gorący i zimny.

Wysoki i jesteś niski. To pomyślałem że to się w Europie może spodobać.

Jakie były twoje wrażenia? Masz dzieciaki, które chyba strzelam.

Mogą oglądać taki kolorowy muzyczny Luna Park.

Ja myślę, że bardzo dużo ludzi ogląda ten kolorowy muzyczny Luna Park.

I cóż ja mogę na to powiedzieć. Nie po raz pierwszy orientuję się, że jestem czasami gdzie indziej niż większość.

Albo niż jakieś duże grupy społeczne.

Ale żebym był jasno zrozumiany nie chcę tego w żaden sposób waluować i oceniać.

Znaczą waluować i oceniać to nawet chyba jest to samo słowo.

Więc waluować, oceniać i co tam jeszcze komu przyjdzie do głowy.

Niech się ludzie bawią przy tym co chcą.

Ja mnie się wydaje, że to jest taki kawałek, który ludzie słuchają w lecie na plaży.

W jakichś miejscach gdzie trwa wesołość.

Czyli przy grillu.

Może i przy grillu, ale ja się tak chyba nie za bardzo znam.

Wiesz co, nie chcę z tego robić jakiegoś dużego problemu.
Ale tak jak cała nasza trójka siedzi to staramy się też patrzeć na polską kulturę na zewnątrz.
Trochę jako ambasadorów naszego kraju, naszych artystów.
Myślę, że to był dobry wybór, żeby pokazać o dzisiaj Polska jest taka.
Ja nie wiem czy Eurowizja to jest takie miejsce gdzie można dokonać dobrego wyboru.
Bo jak sobie wyobrażam, że gdybym był piosenkarzem umiał trochę lepiej śpiewać.
Gdybym umiał lepiej śpiewać to może bym chciał zostać piosenkarzem.
To znaczy jeszcze inaczej powiem.
Ja bym chciał zostać piosenkarzem, ale wiem, że nie umiem tak dobrze śpiewać jak bym chciał.
Dobrze.
Właśnie złapali.
No ale gdyby tak było.
Gdybym pięknie śpiewał i był piosenkarzem to nie wiem czy bym chciał pojechać na Eurowizję.
Znaczy wiecie, trzeba by mieć sobie coś z szaleńca żeby tam się zapisać.
Bo z jednej strony jest to jakby mega prestiż, ale z drugiej strony jest to jedno z niewielu miejsc
gdzie artysta może zobaczyć, że jest ostatni albo przedostatni.
Ale to też jest dziwne, bo jest ten prestiż.
To chyba jest bardzo smutne.
Ale kto jedzie z myślą, że zobaczy siebie na końcu stawki. Nikt.
No nikt, ale z drugiej strony wiesz jak nie wiem, kiedyś brałem udział w programie milionerzy
żeby tam charytatywnie wystąpić.
No to wiesz jednak cały czas myślisz o tym, że odpadniesz za 100.
To jest jednak możliwe.
A za ile odpadłeś?
Za 25 tysięcy.
Co ty mówisz?
To miałeś jakiś poziom wiele?
Do dzisiaj wiem, co to jest pułask.
Ale bo chodzi mi o to, że, bo ty nie będziesz pewnie wokalistą, ale o mały włos nie zostałeś?
Bo czekaj, no spokojnie.
Jestem młodym człowiekiem, wszystko przede mną.
Znaczy dzisiaj masz fajną barwę, bo to chyba nie jest twoje naturalne.
Ty dzisiaj dużo mówiłeś?
Dzisiaj dużo mówiłem, bo właśnie wszedłem ze studia, gdzie grałem pięć godzinia audiobugi.
Rzeczywiście głos mam bardziej radiowy dzisiaj.
Dzisiaj, ale z tego co wiem, mogłeś nie tyle zostać wokalistą, co organistą.
Organistą.
Organistą.
Organistą.
Pałem się, co usłyszałem.
Była taka cień szans.
Zresztą zostałem organistą, też grałem.
W trzecim sezonie z Sarszadzi byłem organistą.
A ja mówię o wyborach życiowych, bo z tego co pamiętam, to ty się otarłeś o szkołę muzyczną.

No nie tyle, że się otarłem, co ja właściwie osiem lat się o nią ocierałem podstawową.
O podstawową szkołę się ocierałem i potem ją skończyłem i potem nadszedł wybór liceum.
No i się tak wahałem, wahałem.
Czy wybrać muzyczne, czy ogólne.
Zdawałem do obu.
Wybrałem w końcu ogólne, ale również dostałem się do liceum muzycznego na do klasy organów.
Oczywście.
Ale czy to, że liceum muzyczne, to tu będę oczywiście bawił się we Freuda.
Ucieczka przed cieniem wielkiego ojca?
Czy naprawdę miałeś poczucie, że masz słuchom muzyczny?
Wiesz co, ja lubiłem muzykować, bo moja mama była zawodową skrzypaczką
i ta muzyka była w naszym domu obecna prawie, że tak, jak sprawy aktorskie.
I zamieszaniem mojego ojca, to moja mama też miała swoje zamieszanie.
I wiesz, ja byłem bardzo muzykalnym i muzykującym dzieckiem,
może bez jakichś wybitnych zdolności, więc jak przeszedł czas wyboru,
no to pożegnałem się z tą linią.
Chociaż ta muzyka, wiesz, gdzieś jakoś tam w życiu mi towarzyszy.
Za parę dni zagram wujaszku Wani doktora Astrowa i gdy kurtyna pójdzie w górę,
wykonam parę taktów tam...
A czy ty nie grałeś u Krystyny, ja?
W spektaklu Boska.
Przecież grałem na Fortepiano.
A kompaniatora oczywiście, więc ta muzyka rzeczywiście mi się przydaje.
A nie, to właśnie, się się przydaje, ale nie chodzi mi tutaj o techniczne możliwości.
Tylko muzykalność w ogóle się przydaje.
Czy wyobraźnik nam się działa?
Znaczący, może, nie wiem, na ile tutaj będzie ciekawe dla naszych widzów i słuchaczy
wejście w szczegóły, ale na przykład ja uważam, że tajemnicą dobrego aktorstwa
jest po pierwsze myślenie, znaczący jak ktoś uważam dobrze myśli,
to już właściwie prawie dobrze umie grać.
A co byś, jakbyś jakiś synonim dobrego myślenia, bo to jest takie nieczytelne trochę?
To znaczący jak rozkminiam ze studentami tajniki tego jak zagrać dobrą scenę,
no to nam często wychodzi, że po prostu źle gramy wtedy, kiedy o czymś nie pomyślimy.
A kiedy ogarniemy umysłem dużą część rzeczywistości fikcyjnej przedstawionej
przez pisarza, czy scenarzystę, czy dramaturga, no to wtedy po prostu tym,
że kumają coś, że po prostu najpierw trzeba zapukać do drzwi,
a potem się słyszy kto tam a nie na odwrót.
Ciąg przyczynowo-skutkowy.
Dokładnie.
No dobrze, czyli...
No ale poczekajcie, bo zaraz...
Dobre myślenie o muzyce.
A wracamy do muzyki, bo również w niej jak dobre myślenie uważam,
że podstawą dobrego aktorstwa jest rytmika, jest rytm.

Czyli timing.

Timing.

Czas.

Albo po prostu coś jest za szybko powiedziane albo za późno.

Jeżeli już za dużą pauzę, to spalisz dowcip.

Nie wejdzie ten rytm dobrze.

Jeżeli zrobisz za szybko, to też.

Ona musi być taka, jaka powinna być.

I tego rytmu, wycucie tego rytmu, ci, którzy parali się z tukaniem w klawisze lub szarpaniem z trun i przychodzi mi ciód łatwiej.

Kto to aktor, aktor, chodzi, siedzi, mówi.

No to przecież każdy inny siedzi, mówi, chodzi.

Tak powiedział Gustaw Holubek.

I to jest jego definicja aktorstwa.

A jaka jest twoja definicja aktorstwa, jak ty się spotykasz ze studentami albo ktoś cię zaczepia na ulicy.

Pani Mańczku, co to znaczy być aktorem?

Albo jak pan to robi?

Jak pan siedzi i pan siedzi inaczej niż jano.

Lepiej pan siedzi.

Wiecie co?

Właściwie to dochodzę do wniosku.

Ja bym o tym naprawdę podobnie mógł mówić bardzo długo i obawiam się, że nudno, ale.

W pamięć o timingu.

Dlatego zrobię skrót i powiem, że to musi chyba dawać frajdę.

I to ostatnio zacząłem też mówić z tym.

Ale dwie strony, Tobie wykonującemu i.

To jest rzeczywiście dużo lepiej jak to działa w obie strony.

Tak, ale wydaje mi się, bo na przykład pokolenie naszych ojców to ten zawód traktowało.

Misyjnie?

Albo misyjnie, albo jako mękę.

Ale mękę w sensie cierpienie na scenie?

Cierpienie, że muszą to robić.

Ale poczekaj, to znaczy, że wtedy to pokolenie twojego taty nie było, te pieniądze nie były tak duże, że nie było splendorów.

W ich czasach to w ogóle jakby o pieniądzach to nie było mowy.

Wtedy wszyscy mieli mniej więcej tyle samo.

I to nie był temat przez długi czas, ale rzeczywiście oni mieli, albo że to, oni mieli poczucie, że trzeba pewne rzeczy powiedzieć.

Tak, że oni są tutaj po coś.

A samo występowanie było raczej wstydlive.

Przynajmniej lubili tak o tym mówić, że to jest jakaś,

że się umęczą, że to jest męka, że to jest jakaś misja, albo jakaś powinność.

A ja uważam, że ok.

Też jestem zdania, że bardzo fajnie jest, kiedy artysta ma coś do powiedzenia i robi coś po coś.

Ale jednocześnie, ja strasznie lubię śwrajdę w tym zawodzie, że wyjdę i udaję tego innego człowieka, by próbować bezkarnie właściwie cudze życie.

To o czym marzą miliony ludzi.

Każdy chyba człowiek na świecie ma taki moment, że sobie myśli, kurczę, a co by to było, gdyby moje życie poszło jakoś inaczej?

Gdybym ja się urodził w innym kraju, albo gdybym się związał z kimś innym, albo gdybym poszedł na inne uczelnie, albo gdybym zaczął zarabiać pieniądze wcześniej, albo gdybym miał jakieś...

A my w tym zawodzie właściwie się tym zajmujemy.

Z realizacją codziennie właściwie trochę zakosztujemy tego sprawdzania, jak to jest życie innym.

Ale naprawdę jak...

No wiesz, nie ukrywam, że oglądam twoje firmy.

Nieraz byłem też na premierach.

Jak grywasz w obławii, w pokłosiu, to też byś to nazwał frajdą? Tak.

Właśnie na tym polega...

Na tym polega paradoks.

I często mam ten kłopot, jak na przykład rok temu taki, chyba jeden z najtrudniejszych, ale też najważniejszych moich filmów, wszedł na ekrany, czyli powrót do tamtych dni, gdzie gram właściwie lekko zdegenerował, a nawet mocno zdegenerował na to...

To znaczy w filmie degeneruje coraz bardziej, bardziej, tam nie ma happy endem.

Nie, happy endem była nagroda Orła dla Macieją.

To był happy end, tak.

Ale właśnie dużo,

jak przy każdej promocji udzielałem wywiadów na temat tego filmu i tej roli, i miałem kłopot podczas tych wywiadów, bo czułem, że po drugiej stronie dziennikarz czy dziennikarka oczekuje ode mnie, jak ja opowiem o jakiejś straszliwej właśnie przeprawie

przez te role, o jakimś wypruwaniu flaków,
zdegenerowaniu swoich wnętrzności,
wątroby i różnych innych organów po to,
żeby te role tak...

A tak myślisz, że oni sobie tak wyobrażają
autenty z umgrania alkoholika?

Gdzieś to się chyba czaiło w podtekście tych pytań.

I kiedy ja im mówiłem, słuchajcie,
o takich rolach, którzy marzą,
to jest naprawdę frajda,
nawet przy tak trudnym i koszmarnym temacie,
przy tak strasznym bohaterze,
ale aktorzy właśnie na to czekają.

Koszmarem jest grać w niedobrych filmach,
czy serialach, kiedy trzeba jakieś koślawe liniki
mówić, które nie chcą przejść przez ryj,
to wtedy jest koszmar.

A grać w skomplikowane, trudne,
złe, okropne, skrajne postaci,
to jest czysta, przynajmniej na to tak.

Ta postać jest dziwna, bo ja oglądałem ten film
i po pierwsze bardzo dobrze wygląda
w szortach, tam jest taka scenia,
jak śmigasz w takich ortalionówkach,
to po pierwsze, po drugie ten postać,
nawet jak on mówi te straszne rzeczy,
to go lubisz.

I nie wiem, czy to...

No chcieliśmy tak zrobić.

To dobrze o mnie, jako widzu świadcze,
bo ja widzę to jako kropieństwo,
ale kurczę, ja chcę go przytulić.

No dobrze, ale zauważ, że w filmie z perspektywy dziecka,
które tego ojca...

Gloryfikuje.

Kocha, po prostu kocha.

Nawet jeżeli go nie nabij jednocześnie.

Poza tym proporcje między byciem menelem,
a byciem pogodną rodziną w tym filmie
są bardzo dobrze postawione.

Tak, mam takie wrażenie.

Że trudno...

Znaczą tam ciepło...

Cieszę się, że się zgadzamy.

Na więcej ciekawych pytań w podkaście wojewódzkiej
i kędzierskiej zaprasza M-Bank
z kątem intencji dla tych,
którzy chcą więcej z życia.
Zaczyliśmy od timingu.
Bardzo ważna rzecz.
W życiu zawodowym,
to ja bym chciał ci zapytać o timing
twojej rozmowy ze stingiem prywatnej.
O czym rozmawiałeś prywatnie ze stingiem?
Bo jesteś jednym z nielicznych Polaków,
który miał taką możliwość.
A nie wiem, nigdy nie widziałem,
żeby ktoś ci o to zapytał.
Strasznie trudno mi o to opowiadać,
bo tak...
To było tak euforyczne wydarzenie w moim życiu.
Kiedy to było, panowie?
Bo to musieli się zdradzić.
To byłby koncertem...
Lipiec albo sierpień zeszłego roku.
Parę miesięcy po tym,
ale zaraz do tego wrócę,
jak sting miałbyś nagali Wiktorów.
Tak.
Ale to zacznijmy od tego...
A no tak.
No...
Żeby uzmysłwić wam i państwu
skalę tego zjawiska dla mnie osobiście,
to nie był po prostu
superznany piosenkarz.
To był ten piosenkarz.
W twojej karierze.
W twoim życiu.
W moim życiu.
Pierwszą kasetą jaką,
bo wtedy się taki dość...
Polis?
Pierwszą było Nothing Like The Sun,
stingę, którą ojciec mi przywiózł gdzieś za granicą,
bo mu powiedziałem, tata weź coś przywieźć,
bo tu nic nie ma.
I to był sting.

I moja koleżanka, pamiętam,
wzięła na stole,
leżała ta kaseta z tą okładką.
Sting tak przeczesował się ręką włosu.
O tak.
I ona mówi,
ej, jesteś podobny do stinga.
A ja miałem wtedy 13-14 lat.
I wtedy po raz pierwszy to usłyszałem
i potem kilkakrotnie to słyszałem.
I zawsze to było super miłe,
jak ktoś taką ryzykowną tezę postawił.
No i nie wiem, czy dlatego,
czy nie tylko dlatego,
ale też muzycznie bardzo,
bardzo mi to zaczęło odpowiadać.
Ja całe życie tego stinga słuchałem.
I gdybym miał,
gdybyście mnie rok temu zapytali,
ale tak właściwie numerem jeden,
to kto dla siebie jest,
to bym powiedział, że sting,
więc to było po prostu niewiarygodne wszystko.
Czyli było to spotkanie fana z gwiazdą.
Totalnie.
No, totalnie.
No i?
A na to w kulisów.
To było przez telefon?
Nie, przez spotkanie się na stadionie.
Na to wszystko jeszcze się okazało.
I to wszystko bardzo się po prostu
od telefonu, machku...
Będziesz tu machu stinga?
Do powiedzenia.
No to pasting.
Do zobaczenia.
Minęło 24 godziny.
Ok.
Znaczy ja siedziałem sobie wieczorem na wsi.
A ty nie widziałeś nam przecież,
że Gosia Szumowska się kumpluje z nimi,
żeby bał u nich na kolację?
Wiedziałem,

ale ja nie mam akurat takiego charakteru,
żeby się...
Wpracać.
Wpracać i wykorzystywać.
No więc tylko zazwyczaj.
Excuse me, Mr. Sting,
it's me.
Gordon, please.
Gordon.
It.
No i?
To sobie na wsi w zadzwoniu Michał Englert,
który właśnie z Szumą byli gdzieś na kolacji.
I Michał zapytał, co robię jutro wieczorem.
Ja mówię, no idę na stingam,
biletem.
No nie żartuj.
Najlepszym rzedzie.
To za dziad.
No i?
No i następnego dnia rano,
w jednym z warszawskich hoteli,
podałem rękę Gordonowi.
I jak?
Jaki człowiek?
On robi wrażenie tak sympatyczne?
Niezwykle sympatyczne.
Naprawdę spędziliśmy właściwie prawie cały dzień,
bo pojechałem z tego hotelu,
potem z nim na próbę, jego limo.
Trochę mu tam opowiadałem, co widać za oknem
i że zbliżamy się do tego biało-czerwonego obiektu,
gdzie się to odbędzie.
Potem poćwiczyliśmy ten moment.
Potem się troszkę wprosiłem do wykonania piosenki,
bo Sting nie wiedział, co ze mną zrobić
podczas piosenki, bo mówi tak.
Słuchaj, to ty tutaj będziesz mówił,
ja tu będę mówił,
ty tłumaczysz, ty mówisz.
Ja potem na tych miastach zagrać fragile
i tak nie wiem kurczę, co z tobą zrobić,
a ja...
Ja byłem na tym koncercie, mogę opowiedzieć.

No i?

Co by tu ze mną zrobić, bo wiesz,
tak się jakoś przypadkiem składa,
że ja nie tylko znam tę piosenkę,
ale nawet umiem drugi głos referentu.

Really?

O, ja.

Czy naprawdę zapytał Sting?

Thank you.

Od twojej żony wiem, że napisał ci na okładce
for my Polish brother Maciek.

Tak, no bo gdzieś tam pojawił się
ten temat tego,
no być może wątpliwego, ale jednak
podobieństwa fizycznego i tak
popatrzył, popatrzył i w ten sposób
podpisywał.

Dla mnie jest bardzo ważne, bo...

On zresztą to powiedział też zapowiadając mnie.

A widział Puksa?

Widział twoje filmy?

Puksa 14 razy.

Boys don't cry tylko.

Ale chcę to podkreślić.

Jeszcze jedną rzecz powiem, bo
no on tam wymyślił jakąś zapowiedź mnie
i mówi, jak się wymawia twoje imię.

No ja mówię Sting.

I if you had any doubts
how to pronounce my first name,
it's very close to magic.

Magic.

All right.

I jakbyście zobaczyli to nagranie
z koncertu, tam jest taki moment,
jak on już tam powiedział, że tam gość,
że tego, tego.

Please give a hand to
magic.

A powiedz mi, bo on
wiele lat temu jeszcze ja grał
z The Police, nagrał taki utwór
Miss Gradenko, bardzo trudny
i powodujący, że Police od razu

wskoczyło na listy
ocenzurowanych kapel, potem
słynny utwór Russians, pamiętasz
na pierwszej solowej płycie, gdzie
zadawał swoje pytanie, mam nadzieję, że
Rosjanie też kochają swoje dzieci.
On w naszym kraju poczuł
dzięki tobie albo ludziom, których
mają ustaszkeska chociażby spotkał,
że tu jest duch autorytaryzmu,
czuł to,
bo w jaki sposób odmówił występowania
na gali parę miesięcy wcześniej
Wiktorów, chyba pierwszy to był Mariusz Szczygieł,
który do niego napisał. Opowiadał ci o tym?
No tak, tak, znam
tej historii, ja też zresztą pisałem
na Facebooku
na ten temat
tuż przed wybuchem tej afery
właściwie.
Afery nie było, bo nie
miał dla TVP.
Aferą nazywam to, że nie zagrał,
a wtedy jeszcze nie było wiadomo.
Tak, myślę, że to dotarło do niego
i to, że on te słowa chciał
w Warszawie powiedzieć, nie było przypadkiem
i że
wiem to właśnie od kolegów, którzy uczestniczyli
w tej kolacji. No chciał, żeby
słowa przetłumaczył nie zawodowy tłumacz,
tylko ktoś, kto czasem coś mówi.
Ale mówi też w określonej tonacji.
W określonej tonacji.
Wiesz, że on jest tylko pięć lat młodszego
wyczułeś to? Tak, tak, jest to
rzeczywiście
niewiarygodne.
Ale niewiarygodne na
rzecz? No na rzecz
Panastinga. Formy Panastinga, który
jest po prostu. No ale chyba i jogę uprawia
14 roku życia, w ogóle je

ważywa i owoc wygląda po pięciu.
Pięknie wygląda. No właśnie,
poczęstował mi swoim obiadem i to był
absolutnie normalny obiad.
A jak bym się zabawił? A po koncensie napił się
zupełnie nie dietetycznych trunków. A gdybym
się podchwytliwy, ale też
godne, fana pytanie,
który utwór Sting
albo The Police, byś zadełkował swojemu ojcu,
to byś wybrał mysyczne battle
If you love somebody set them free
Every breath you take
Don't stand so close to me.
Słuchaj, a
fragile wymieniał? Nie, ale może być fragile.
Tak, tak, fragile
było dobre. Myślę, że wszyscy jesteście
mimo wszystko cruci.
Słuchajcie, to jakby kończąc
w on textinga chwalił się, że dostaje
5 tysięcy dolarów dziennie
od PDD'ego. Nie.
Tak, dostaje, bo tam jest taka ugoda
zrobiona, że codziennie PDD mu
piąteczkę wysyła. Czyli dolar
jest po czwórce. To jest dobre, dobre
kieszonkowe. Że ja się z nim nie pukuczę.
A ty ile dostałeś za ten występ?
No, słuchaj, zero.
W jakiej walucie? Zero dostałem
w euro. Dedykację.
Dobra, i ostatnie pytanie, bo też
nie wiem, nie wiem, ten temat powrót do tamtych
dni. Tylko boję się, że
się rozwinie. Nie, to to...
Zaczniemy, zaczniemy po przerwie, bo
mam jeden taki wątek, który też
mi przeleciał przez głowę. Jak oglądałem
ten film dziś? Maciek, tury naszym gościem.
Ja chciałem powiedzieć, że audycja wojewódzki
kędziński trwa. Ja mam bardzo szybki
internet w Play i sprawdziłem,
bo odsłuchałem pewnej audycji

radiowej i mam cytat
i uwaga... Dzięki Play
niech tak dzierzmy z Maciem,
Maciem byśmy twarzami firmy Play?
Ja myślę, że mam wrażenie, że powinniście
być dożywotnie. Jesteście
z takimi wspaniałymi ludźmi.
Ja mogę być tym sprzedawcą, Maciek.
Jak coś? 10% powie do Ciebie.
Dobra, podobnie jak ty kuba... Ja będę tam jak szatan.
Dobrze, mam bardzo... Ale kurdej!
Bez szczegółów.
Ja był tkwi w szczegółu.
Ja kuba lubię spędzać czas z inteligentnymi ludźmi,
więc osamotnienie nie wpływa na mnie negatywnie.
Kto to powiedział? Sztur.
Tak! W naszej ostatnie...
W trakcie naszego ostatniego spotkania.
Ale wróćmy do filmu, powrót do tamtych dni.
Ja mam jedną refleksję.
Oglądałem to i tutaj też
kuba jako najstarszy w studia
może zadać głos. Też czujący fraz
i nam. Ale wydaje mi się, że
on jest też taki cukierkowy,
bo tam są te lata 90.,
które mi po prostu biją z tego ekranu.
I chciałem się was zapytać,
czy tylko my je idealizujemy?
Bo mi się wydaje, że to
jest szersza grupa jakby odbiorców
tego okresu, bo dzieciaki
teraz też wracają.
Pamiętaj, że jest tak. Ty słuchasz Kaka Czuł.
Bardzo się moda na to zrobiła.
Zresztą wystarczy popatrzeć w ogóle na
wiele polskich filmów, które
te epokie...
znaczy chyba upłynął
dostateczny czas,
żeby naprzeć do tego dystansu i spróbować
jakąś syntezę. Drugi Royce też jest
w dońcach. Tak, tak, tak.
I rzeczywiście jakoś portretować

rozsądnie i
sprytnie i mądrze. Trochę się zrobiła moda.
No a poza tym
weźcie pod uwagę, że... bo to zawsze tak
się dzieje, że
ci reżyserzy, którzy wtedy byli
dzieciakami, młodziekami, no teraz
wreszcie zaczynają kręcić filmy.
A mi się podoba to, że dla
nowego pokolenia jest to niezwykle barwna
stylizacja, a dla nas to była codzienność.
Tak, i tam jest... Bebrościanka.
Scena z przewijaniem kaset, nie?
Teraz mają empetrujki, w ogóle to nie
jest temat. I pytanie jest jeszcze tak,
ja, propo Twojego aktorska, kończąc
ten wątek lat 90., czy
myślicie we dwóch i
tymaczkę, że
żyjąc w tych latach 90.
na przełomie tego technologicznego
boomu, który po prostu
sprawił, że... No i nie tylko technologicznego.
Ale światopoglądowego, nie?
Czy to nie jest tak, że
my jako pokolenie jesteśmy
bardziej otwarci
i jesteśmy... To
jest bardzo fajne, że braliśmy w tym udział?
Ja też jestem fanem tego pokolenia,
bo właściwie
mam wrażenie,
że
chwyciłem by kazarogi w tamtym czasie.
I wielu moich kolegów, przyjaciół
nie tylko w szelbiznesie, w ogóle moich kolegów
z klasy, z podstawówki,
z liceum, z tego pokolenia.
Widzę, że w tym
pokoleniu było coś takiego,
ta rzeczywistość się tak strasznie szybko zmieniała,
że
to pokolenie było bardzo
flexible. Tak, po prostu...

Jak nie to, tak, jak nie to, to, to.
Łapało swoją szansę. Ktoś był
wykształcony w kierunku, bycia polonistą,
ale nagle zostawał informatykiem
i za chwilę robił karierę tam.
To było pokolenie, które bardzo
wcześniej wchodziło i łapało
życie za nogi
a starych za twarz, nie? To znaczy
było coś tak, ja prowadziłem pierwszy raz
Orły w wieku 27 lat.
Byłem jakimś dzieckiem w ogóle, ale któremu też
ktoś starszy dał szansę
i powierzył mu wielką imprezę. To zaufał.
Zaufał, ale wiesz,
właśnie dzisiaj nie ma szans,
czy ja nie widzę dzisiaj nominatów,
którzy mogliby coś takiego dziś robić,
wiesz? Myślę, że mało byłoby
dzisiaj od ważnych ludzi, który tak młodemu
człowiekowi, no, faktem, że za Ciebie też
przemawiała trochę tradycja o
ojczostwa, ojczestwa.
No, wiesz, że właśnie strasznie trudno mi jest być ojcem
w tym sensie, żeby nie oceniać
dzisiejszego pokolenia, a mam
w bardzo różnym wieku dzieci, może za chwilę o tym
dwa słowa opowiemy. No, twoja córka ma chyba
22 lata już. Ja słuchaj, jest właściwie w prawie
w moim wieku, no, to jest nieprawdopodobne.
I strasznie mi jest trudno
nie oceniać ich właśnie z perspektywy
naszego pokolenia
i nie mówić tych idiotycznych słów potytułem,
bo myśmy w twoim...
W twoim wieku nie jadłem.
To jest straszne, ale ja często mówię to do moich
młodszych kolegów, którzy są w wieku twojej
twojej córki i, kurczę, bladę
ja tak mówię, bo ja tak myślę,
bo się fascynuje tymi czasami
naprawdę. Tak, ale nagle zaczynasz rozumieć,
że ci ludzie, którzy tobie mówili
to też tak myśleli.

Ale czy dzisiaj, bo
twoja 22-letnia córka
nie jest aktorką? Nie jest to trzy.
Czy prawie? Czy to, że ona nie jest
aktorką, jest też efektem tego, że ona
nie przyglądała, jak ty żmudnie wychodzisz
z tej kolejiny Jerzego Sztura?
Czy to zupełnie
inna ścieżka? Nie wiem, ona gdzieś tam
chyba miała przez chwilę takie marzenia,
ale też, ponieważ
miała taką
niezwykłą wrażliwość, która
skutkowała również
nieśmiałością,
więc to był jakiś tam
problem, dość trudny do przeskoczenia
w tym zawodzie, więc
się skierowała troszkę w inne strony.
Zatem rzeczywiście
oglądanie starego
swojego w tym zawodzie, ona może być
z jednej strony wędką, ale z drugiej
strony widzisz też, że to
jest ciężki kawałek kleba.
Naprawdę myślisz, że ona
patrzac, bo ty jesteś na niej starym szturem
prawda, patrzac na ciebie jako starego
sztura, ja mam wrażenie, a przecież
my się znamy ze 20 lat, że
ty raczej jesteś aktorem uznawany
za człowieka sukcesu.
No tak, ale też ja w tym sensie mówię, że ona
mówi po pierwsze, że haruje naprawdę
po 15 godzin czasami dziennie, to nie
jest, że ja to teraz mówię, żeby sobie
zrobić PR, tylko to tak jest po prostu
i to w weekendy, soboty, niedzielę
właściwie, bywały czasami całe miesiące
bez dnia wolnego. Lubię to,
oczywiście nie narzekam, ale też jak ktoś
na to patrzy, to może mu się to niekoniecznie
podoobać, tak? No poza tym
spotykasz

miłych ludzi, którzy się mówią miłe
rzeczy, no ale też masz jakby jakąś
lawinę
wręcz hejtu, zawiści, jakichś strasznych
rzeczy, które też temu towarzyszą, a także złych
recenzji, nie tylko dostawania
nagród, ale również ich niedostawiania
i tak dalej, i tak dalej, no. A powiedz
mi, czy wypadek Jerzego Sztura
powiedział ci coś nowego o waszej relacji?
No wiesz co, ja w ogóle
mamy teraz dużo jakby
prawie mamy całą nową relację,
ponieważ mój tato jest już bardzo starszym
panem. Miał
dwa lata temu dość mocny
wylew, i jest już innym człowiekiem
niż był, i właściwie
ta relacja też właściwie jest budowana
od, nie od zera, ale
na nowo, w wielu, wielu
rejonach, no a ten
to nieszczęście, które się
przytrafiło, rzeczywiście
było jakimś testem i, i strasznie,
strasznie trudną
sytuacją, nie wiem, no
cokolwiek, wiecie teraz, że stawiasz mi
sytuację, że cokolwiek teraz powiem to jutrowe,
wszystkie kolorowe, to zapytam ci inaczej,
no to się bang.
Czym w sobie Ty najbardziej
sam zaskoczyłeś w tej relacji?
Jeżeli chcesz o tym mówić, jak nie, to
nie wiem czy zaskoczyłeś
byłoby strasznie smutno, no naprawdę
to był trudny czas i w pewnym sensie
jest, chociaż życie toczy się dalej
i co mamy zrobić? A jak się dowiedziałeś,
to dzwonił ktoś, przeczytałeś
dopiero w Internecie, jak to wyglądało?
Ktoś, ktoś zadzwonił
i tam zacytował jednego pana,
Ja wiem, że pracujesz nad stand upem,

czyli rzeczą, którą ja na przykład, bo ja bym chciał zobaczyć,
uważam, że jest bardzo wielu mądrych stand uperów też bywali naszymi gośćmi,
ale myślę, że ty masz takie predelekcje do zrobienia zupełnie nowej formuły,
myślisz, że będziesz tę sytuację próbował ośwoić też w swoim stand upie?
No wiesz, trochę to miało miejsce na orla, które prowadziłem w tym roku
i robię je przeważnie w stylu formie stand upu,
no bo jeszcze nigdy nie prowadziłem niczego poważnie w swoim życiu chyba,
więc staram się wygłupiać, szukać żartów, lubię żarty,
one mi pozwalają łatwiej przechodzić przez życie, coś rozumieć,
a nawet jak nie rozumiem, to pośmiać, ja tak lubię się śmiać
i lubię, jak ludzie się śmieją.
Nawet jak się śmiało stóp o lewa?
Ale uważam, że wszystkiego się powinni się śmiać.
Ja uważam, że to był dobry żart.
Ze wszystkiego się powinniśmy śmiać.
Zobaczcie, jak są skonstruowane dowcipy, czy memy ten,
ludzie chcą się śmiać ze śmierci, z chorób, z impotencji,
to są żarty od wieku.
Boisz się tego, że jest jakiś niebezpieczny trend,
że zamykają nam usta?
Boję się, że poprawność polityczna,
znaczy nawet nie chodzi o politykę,
tylko taka poprawność, żeby nikomu, nikogo nie urazić,
się odbije na...
Na dzieciach też.
Nie, no, że chciałem powiedzieć, że na poczuciu humoru,
że za chwilę...
Za chwilę poprawność zabiera nam warsztat.
Zbiera nam...
Zbiera nam bodnara wspomnianego już tutaj,
że uważa, że niedługo nie będzie można żartować
z powodu tego, że zawsze tym żartem kogoś się uradzi.
I on chwilę pomyślał i mówi, że jest takie niebezpieczne.
Ale poczekaj, no bo to jest tak, że wydaje mi się,
że publiczność powinna rozgraniczyć to, co jest żartem
od nawet poglądów opowiadać tego żartu.
Opowiada mi się też tak, wydaje, ale mi się wydaje dużo,
mi się rzeczy wydaje, co ludzie powinni.
I to zawsze jest...
Okazuje się, że nie miałem racji, no.
Ale nie, chcę żartować, chcę robić...
Myślę, że przyszła pora na stand up zatęskniłem trochę za kabarytem
i rzeczywiście...
A to będzie taki rzeczywiście utor godzinny repertuar,

że wyjdzie...
I ruszysz w trasę?
Nie wiem, jeżeli to będzie miało poziom, to bym ruszył.
Słuchajcie, bo jestem na świeżo po Daniel Midas,
jest taki chłopak, który robi szopkę dla reportera.
Byłem na jego stand upie.
I sukcesem tych stand uperów jest to,
że oni nie są wykształceni w byciu na scenie.
W sensie...
Według mnie, dla ciebie to będzie u wiele trudniejsze
wejście ze świata sztutowego aktorstwa.
Wiesz, a ja bym tego w ogóle...
W ogóle bym tego nie wiązał z aktorstwem, wiesz.
Ja mam w życiu dwa zawody, może nawet trochę więcej,
ale dwa takie główne.
Ja jestem aktorem, ale jestem też konferencjerem.
To, że jestem wtedy na scenie i mówię do ludzi,
tak jak aktor jest na scenie i mówi do ludzi,
to nie ma... To jest tylko pozornie to samo.
Czyli wychodzisz turlur.
To jest zupełnie co innego.
Moja konferencjera wywozi się z prostej linii z mojego kabaretu.
Ja tam nie byłem aktorem.
Ja tam byłem jakimś tam maćkiem sztucem, który rozśmieszał ludzi
i to w ten sposób robię to dalej jako konferencjer.
I myślę, że nie wielu...
Dlatego nie wielu aktorów się sprawdza w roli konferencjera,
bo po pierwsze posługuje się tekstem, który ktoś napisał.
Lubią to bezpieczeństwo, próby.
A konferencjer to żywioł, to niepowtarzalność,
to coś, co się dzieje tu i teraz.
Trzeba to skomentować. W tym trzeba ćwiczyć myślenie i tak dalej.
A kondycja dzisiejszego...
Przepraszam, tylko spuentuję.
Także wiesz...
Nie boimy się.
Ja wychodząc na scenę stand-upu, a robiłem przecież lata,
też robiłem stand-up.
Nie jestem wtedy aktorem.
Oczywiście trochę gram macie jastura
i trochę gram stand-upera,
ale nie wiązałbym tego z aktorstwem.
Ja patrzę, jak w wielu moich przyjaciół
i jestem zakochany w Rikindżer Wejzie,

który jest po prostu świetnym i aktorem
i konferencjerem, wiesz, po prostu jest sobą,
umie wejść, oczywiście, że on umiejętnie
umie podegrać niektóre rzeczy,
ale po prostu jest sobą.
Ja też bym chciał wyjść w stand-upie na scenie,
być sobą, myślę, że...
Ale kondycja, bo mnie ciekawie,
bo wylądujesz w tle,
już dzisiaj rozdanych kart, prawda?
Tu jest patrzeć, tu jest lotek,
określeni zawodnicy.
Nie boisz się tego,
bo my się z Piotrem przyglądamy,
no, sam zapraszałem wiele lat temu już stand-uperów,
że ta formuła też ulega pewnej degradacji
i też zaczyna się łączyć do dziwnej publiczności.
Trochę jak kabaret zaczyna obniżać swoje loty.
W co będziesz próbował wcelować?
Nie będę próbował w nic celować, ja chcę...
A kto jest twoim ulubionym stand-uperem polskim,
czy nie masz?
Jest taki chłopak,
którego bardzo lubię Jezus Mariusz.
No to jakiś fragment albo Piotr Krzumowski.
O, genialny. Był i u mnie, i u nas, to w onach.
Bardzo błysko, czyli teraz jeździ po świecie
i robię swój stand-up w różnych językach.
No i super, tak, tak, słyszałem.
No, kopalnia w dzięku
i wydaje mi się, że to jest ważne.
Mieszkańcom Deli powiedział,
nie wiem, czy wiecie,
ale mieszkanie tutaj przez dzień
to jest jak wypalenie pięciu paczek papierosów.
Super, fajki są takie drogie.
To prawda, potrafi zamieniać różne rzeczy w humor.
Czyli ty idziesz w testro?
Ja nie wiem, czy ja idę w jakąś stronę.
Ja wiem, że ja mam swój styl.
Wiem, pewien rodzaj swojej publiczności
czuję to chociażby na tych żalach.
No, galach, ale wiesz,
ja zawsze chciałem z gali złamać konwencję gali

i nawiązać z ludźmi jakiś kontakt
i chociażby na orłach,
czy na wielu, wielu innych wydarzeniach,
wydaje mi się, że to zawsze jakoś zdawało egzamin.
W kategoriach żartu.
Nie chciałbym się ścigać w jakimś miastylu,
nawet szczerze Wam powiem,
że ja tak do końca nie śledzę,
co się czasem coś wyskakuje
rzeczywiście na jakiejs rolce,
czy gdzieś w internecie.
No to chwilę pooglądam.
Nie wszystko mi się podoba,
ale niektóre rzeczy mi się bardzo podobałem.
Bardzo dyplomatyczne.
Ale wiesz co, no stand up w Ameryce
już w ogóle się nie pierdzieli.
I tam już nie biorą jeńców.
I to idzie w zupełne zaprzeczenie
całej ideologii walki, nie obrażania nikogo.
Ale wywołały Jerwejsa,
więc ja muszę się zapytać,
że to jest fundamentalne pytanie do fanów Jerwejsa.
Czy ofic, brytyjskie, czy amerykańskie.
Czy polskie.
I czy polska.
Bo ja kocham Jerwejsa,
ale powiem Ci, że amerykańskie kurczę bladę jest...
No i jest coś na rzeczy.
Wole, wole.
Jest coś na rzeczy.
No ja odpowiem dyplomatycznie, że afterlife.
Żeby Riki się nie obraził.
Dobrze, nowy wątek.
Dobry, no.
W 2019 zapowiedziałeś boycott.tv.p.
Uczyniłeś to.
Zwonią do Ciebie, czasami jeszcze przez pomólkę?
Czasami wiesz, zdarzyło się
ze dwa, trzy razy, że jakiś reżyser
smutnym głosem nie pyta,
czy bym teatrze telewizji jakoś
jednak nie chciał wziąć udział,
bo może odłożymy tę politykę na bok

i zrobimy trochę sztuki dla telewizji,
ale nawet się kiedyś namiślałem
przez weekend, ale
stwierdziłem, że to nie jest dla mnie miejsce.
Ale liczyłeś w kategoriach
odfinansowych, pomoralne, etyczne,
czy się to opłacało, czy nie.
W ogóle robisz jakąś taką kalkulację,
no bo miejmy nadzieję,
że któregoś dnia
jakiś kolejny etap historii
zamknie ten moment,
więc będzie go trzeba podsumować.
Kuba chce być szefem nowego instytutu
tego, komitetu.
Radiofon.
Nie będzie radiokomitetu.
To jest naprawdę bardzo komunistyczny wynalazek.
Robiłeś taki bilans, no bo
wiesz, ktoś tam zostanie,
ktoś odejdzie.
Z Krzysztofem Ziemcem
może jakiś standard.
Ale masz jakieś zdanie o tych,
którzy nie dość,
że tam występują, to jeszcze
czućmy.
Nie chciałbym oceniać,
wiesz, każda decyzja
jest indywidualna.
Wiesz, są konsekwencje moralne.
A jak puszczają fuchs, na przykład?
Oczywiście czasami puszczają,
czasami puszczają i
no nie, nawet
nawet ostatnio gdzieś tam się
na coś nadknąłem,
przyskakując przez kanał,
ekscentrycy lecieli.
Ja mam straszny dysonos,
bo ja wam powiem, że
oni mają świetny player,
bardzo dużo rzeczy archiwalnych
i mają naprawdę,

mają świetne rzeczy.
I tam są nawet moje programy.
Ja pracowałem na Wrocławie.
Tak, ja pracowałem na Wrocławie.
I znam też wielu ludzi,
którzy pracują w tych
takich tematycznych kanałach,
typu historiach, kultura.
Ale wskajcie,
kurczę, to jest straszne.
Ja spotykam, przecież ja tam
kilkanaście lat,
no, byłem regularnym gościem.
No, co chwilę było,
coś na wolnym czasie jeździło,
po coś tam, nie?
I ja znam te charakteryzatorki,
tych ludzi tam...
Operatorów, operatorów,
organizatorów.
Słuchajcie, ja ich spotykam.
Jak regularnie,
może nie regularnie,
ale co chwila gdzieś spotykam?
No, to się jeszcze nie zdarzył mi
ani jeden,
żeby coś na mnie krzywo popatrzył
z tego każdy,
każdy jeden,
co tam pracuje,
każdy ma tę samą gatkę.
Maćku.
Masakra.
Dramaty.
Jezus Maria.
Jezus Maria.
Wszyscy tak samo.
Ja nie wiem,
jaka tam musi być atmosfera,
znaczy nie wiem,
ilu tam jest takich,
co naprawdę coś tam wierzą.
No, to oni pracują
na innych piętrach.

No, a czasami na innym placu.
Tak, albo na innym placu.
Wiesz, ale to też można powiedzieć,
że jest jakiś rodzaj z niewolenia,
że wracamy do czasów,
kiedy prywatnie mówisz,
masakra, a potem
chodzisz i filmujesz tych ludzi.
No, nie, nie, nie, nie, nie.
Powiedz mi,
bo ty jesteś
dzieckiem z domu
w pozytywnym tego słowa
znaczeniu mieszczeńskiego,
takiego konserwatywnego
i raczej taktownego, prawda?
Można zarezykować taką tezę.
Czy zdarzyła ci się taka sytuacja,
że walnąłeś kiedyś kogoś?
Miałem napisane w ryje,
ale biorąc pod uwagę,
że jesteś w domu
konserwatywnego, mieszczeńskiego,
to powiem w twarz.
Wali...
Biłeś się kiedyś tak serio?
Nie, nie.
Jakoś to mnie minęło.
Dostałem jakiś tam manto,
ale ja jakby...
Raczej zawsze stałem na stanowisku,
że przewodzie z upadkiem ludzkości, więc...
Czyli jak Ciebie bili,
to cały czas podtrzymywałeś to stanowisku?
Złazcza wtedy.
To prawda?
Złazcza wtedy.
A kiedy dostałeś zaczął?
Nie, to tam w młodości za nic.
Bisła, Krakowie.
Bo wiesz, fundamentalne pytanie w Krakowie.
Dotarło do mnie
taka informacja,
może ona jest towarzyską dla Ciebie,

niewygodna,
że ostatnio kręci Cię w internecie
oglądanie różnych walk bokserskich,
szczególnie knock-outów Majka Tajsona.
A rzeczywiście się mi zapętlilo
parę razy i zaczęło wyskać,
a już przestało.
Tak to jest...
Jakaś fascynacja,
taki powrót,
takiego nowobarbarzyństwa?
Właśnie nigdy nie lubiłem boku,
bo jakoś tak czułem,
że to nie jest...
Ale jednak te knock-outy
są przeraźliwe rzeczywiście
i...
No jest w tym rodzaju
jakiegoś
pornograficznego
zaklęcia,
że tak mnie to przykuło rzeczywiście.
Ale gdzie odnajdujesz element?
Chodzi ci o nagość tych mężczyzn?
Nie, nie, pornografia,
oglądanie, wiesz, czegoś...
Czego na co dzień?
Tak, patrzysz ze zdumieniem.
Jakby wiesz, no taka pornografia
na zasadzie, której na przykład
egzekucja jest pornografią też.
Ducha.
Tak, ducha i ciało.
Pewnej rzeczy się nie powinno pokazywać,
ale one jednak gdzieś są nagrane
i jak są nagrane,
to jednak mają jakiś magnes
w sobie nawet,
jak bardzo jesteś przeciwko
i właśnie wszystko w tobie krzyczy,
że absolutnie nie wolno...
No kurde, ja...
Ale który moment
chodzi ci ten moment,

że jedna bestia
zyskuje przewagę na...
Nie, ten moment wyłączenia.
Jezus.
Tu Maciek...
Maciek!
Ratunku, ratunku!
Ale bo ja jestem ciekaw.
Jak pewnie wiesz,
twój kolega,
aktor Sebastian Fabiański,
walczył w MMA,
w tak znanym fame MMI.
Ty grał?
No nie, walczył.
To był jak krótki epizod.
Zobiał to, co ty przed chwilą,
tylko szybciej.
Przyjął być taką ofertę.
Pytam teraz...
A przecież jeszcze nie skończyłem pytania,
bo mnie poproszono,
Wojtek Gola mnie prosił.
Nie przyjąłbyś...
Jak się dzisiaj witaliśmy,
to czuję, że ćwiczysz.
Znaczą, widać, że ten triathlon...
I ta flaga na T-shirts jest dobra.
Tak, że wyglądasz,
jakbyś już kogoś zdał.
Fajnie.
Naprawdę, byś się nie zastanawiał,
gdybyś dostał ofertę fame MMI,
ale jakiś jeden argument,
żebyś mógł...
Nie wiem, co to jest tak naprawdę.
Tego akurat...
Na ni ludzie,
w ramach szeroko pojętych,
mieszanych stylów walki,
po prostu się biją w okresie.
Ale po co?
Dla pieniędzy, dla sławy,
dla przyjemności.

A jakich pieniędzy?
Myślę, że ty mogłeś dostać
półtora, dwa miliony złotych.
Okej.
Jesteś tak?
Tak.
Ja tak załatwiłem.
Piotlefon do dwudziestej pierwszej.
Masz zapomnieć.
Super.
Wiesz, że publiczne przyrzeczenie
w tym kraju
to jest jak art notarialny.
Panie maczku.
Dwa miliony mam dziesięć procent.
Tak.
Tak, prawda?
To sobie pojedziesz na wakacje.
Wróciłem, był palony.
Mat Celebów.
Dobra, bo tak.
W rodzinie był kamienicznik.
W rodzinie...
Ja sprawdziłem to dzisiaj.
Mielście winnicę.
Dawno, dawno temu.
Dawno temu.
Był artylerzysta, był.
I tak się zastanawiam,
jak ty patrzysz na te...
Bo...
Tata musi mieć super mocne geny.
Wizualnie.
Bo jesteście podobni.
No nie ma opcji.
Nie wiem, nie widziałem twoich dzieci.
Jak wygląda?
Ale słuchaj, ja widziałem wiele dzieci.
Podobnych do ciebie.
I właściwie wszystkie te dzieci
tak w wieku, koło miesiąca
są podobne albo do Jerzego Sztura,
albo do Ryszarda Kaliśa.
To nie jest komplement dla dzieci.

Mój dziadek, jak zobaczył moją siostrę
30 lat temu, powiedział Oleksy.
Ale...
Ja chcę ci powiedzieć,
że Jan Nowicki osobiście mi opowiadał,
że jak zobaczył,
Maciek, jak się urodził,
powiedział najbrzytsze dziecko świata.
Potwierdzasz?
On to potwierdzał.
Ty byłeś świadkiem.
No i co?
Tak, tak, tak.
Jakby podmiotem nierycznym.
No i pytanie jest takie,
jak ty oglądasz te albumy rodzinne,
to ta twarz tych szturów,
te kilka pokoleń,
ona jest dominująca,
ona jest tam nie wiem,
z XV wieku, 18-ty to już na pewno.
Te rysy wszyscy mieli.
Słuchaj,
jakaś ewolucja tam następowała też,
zwłaszcza, że
pradziadkowie z tymi wąsami
i tak dalej, to tak czasami trudno
jednak wypatrzyć w jakąś
współczesność na tych portretach
i tych piktogramach,
czy jak to się tam nazywa.
Także nie, aż tak to chyba nie.
To jakaś mieszanka też genów nastąpiła,
bo z kolei
ojciec miał dużo z babci mojej,
a ona nie,
czyli z domu
chorąży, nie sztur.
Okej, dobra.
Ale teraz tak.
A co było celem tego pytania,
chciałeś powiedzieć,
że jest ładne, czy brzyty?
Ja uwodzę, że jest bardzo

przystojny mężczyzny.
Po prostu biologiczna ciekawostka.
Mówmy przez dwie minuty Gordon domać.
Gordon, Luke Gordon.
Uroxen, very important question.
Mówimy o multitaskingu twoim.
Konferencje, aktor, tak?
Reżyser.
Będzie walczył w MMA
i właśnie chciałem po prostu
poruszyć wątek reżyserski,
no bo tak, wsadziłeś
na równi, tak?
Współreżyserowałeś, tak to można powiedzieć.
Trzeci sezon.
Trzeci sezon.
Jest ten Marta Graal film
jeszcze go nie widziałem niestety,
ale tu już to jest już
w stu procentach reżyserem.
Idziesz w tym kierunku na pełne?
Co się tam dzieje w tym kierunku?
Tak, rzeczywiście
coś nowego dla mnie
odejmuje mi to
trochę takiego
wiekowego zbliżowania,
które czasami w aktorstwie
może nie mam, ale przeczuwam,
że mogę mieć.
No i tak wiecie,
no czasami dobrze jest
znowu nie spać po nocach
z powodu ekscytacji
jakimś projektem
i to reżyseria mi rzeczywiście
zapewnia.
A to idzie w parze
i ty będziesz w sobie obsadzał?
Zawsze?
Nie, nie, nie.
Czy nie masz tak ja?
Nie, nie, nie, nie.
Nie no, będą role kobiece.

Wręcz przeciwnie wolałbym
wolę te dni na planie
jak jestem reżyserem,
jak nie gram jedno.
Ok.

Jestem skupiony na tym, co widzę.
Czyli twoje sceny wsadzi
w trójce, reżyserował ktoś inny?
Przeważnie tak.
Ok.

Było tam kilka takich scen,
kiedy ja musiałem sam siebie
reżyserować,
ale byłem bardzo niesfornym
aktorem i jako reżyser
się nie lubię.
Zapytano kiedyś Udego,
ale no bo on
jakby brylował w obsadzaniu
siebie i reżyserowaniu siebie
i on powiedział,
jeżeli chodzi o reżyserowanie
Udego, ale na aktora Udego,
ale na powiedział
ograniczam się do ogólnych
uwag, bo doceniam swój talent.
Jaką metodą reżyser sztur reżyseruje
aktora sztura?

Na przykład wsadzi.

Czy w ogóle?

Wiesz co, jaką metodą,
chyba taką,
że muszę po każdym momencie
pójść do monitora.
Może nie po każdym,
ale po niektórych
musieli reżyser pójść
do monitora zobaczyć,
co ten aktor robi,
bo mimo 30 ponad chyba już lat
występowania przed kamerą,
czasami bywa to jednak niespodzianka,
co tam na tym ekranie widać,
mimo, że oczywiście z wiekiem

ta samoświadomość
rośnie raczej niż maleje,
ale mimo to są niespodzianki,
bo okład kamery,
bo to 3D przekładane
na 2D ekranu,
na dwa wymiary
się jednak robi
płata fikle.
A ile sobie
załorodunowałeś
najwięcej dubli?
By.
Mówię źle.
Mówię dobra.
Idź, idź.
No szczerze.
Myślę, że cztery,
to nie sądzę,
żeby cztery gdzieś były.
Czyli jednak dla siebie
jako aktora jesteś,
albo jesteś dobrym aktorem,
albo niewymagającym reżyserem.
Halo.
Słyszemy się.
Na dalszą część rozmowy
zaprasza Play.
Partner podcast.
Słuchajcie,
zbliżamy się w kierunku,
którym nie bardzo podnieca.
Mamy mianowicie.
Bo chcę pogadać o kinie
światowym z tym mężczyznach.
Ale to poczekaj,
bo jeszcze zanim przejdziemy
do kino światowego,
to ja bym chciał zadać takie
bardzo podchwytliwe pytanie,
które może być przepustką
do twojej tezy.
Który okres życia
Maćka Sztura był

najszczęśliwszy?
Wiesz co, jakbyś odtworzył
tę książkę tam,
na którąś stronie
czy potem przerwia
po programie, powiem.
To tam jest o szczęściu
cały jeden rozdział poświęcony.
Jedziemy z tym?
Chociażbyś pokazał.
Pokazał.
Bo to są nowe felietony.
Dam do kamery.
Najświeższe felietony zezwyczał.
Tata 3D.
Tak.
To jest...
Ja przez sześć lat pisałem
do swoich dzieci.
Przez dwa lata,
jak się rodził mój Tadek,
mały,
Tata Tadeka taki cykl.
Potem listy do dorosłej córki,
bo córka skończyła 18 lat
i pisałem Tata Mati,
czyli do Maty,
listy do M.
A ponieważ mam jeszcze
pasierba,
więc trzecia część
24 miesiące
pisałem cykl
Oczy Mały.
Trzyma i teraz o to się ukazuje
zbiór.
Są ludzie, którzy nie czytali.
Czy to była odpowiedź?
Czy to był ten czas?
Nie, nie, nie.
Chodzi o to, że pisałem
odnieść się do jednego z tych tekstów,
gdzie tłumaczę moim dzieciom właśnie
jednemu z dzieci,

czym jest szczęście.
I właściwie to chcę tam do wniosku,
że mam bardzo szczęśliwe życie.
Chociaż oczywiście są tam momenty
w tym szczęśliwym życiu,
które nie do końca idą tak,
jakbym chciał.
A właściwie jest kilka takich spraw,
które w ogóle nie idą tak,
jakbym chciał.
A z 2 czy 3 to już
kompletnie do niczego.
Czy to nie jest Maćku,
że te momenty, które właśnie
gdzie nie idzie tak, jak chcemy,
sprawiają, że doceniamy to bardziej
ten cały kształt jest bardziej szczęśliwy.
No różnie, ale czasami wiesz,
jak za dużo myślisz o tym, co nie idzie,
to z kolei zaczyna
cię to przygniatać
i zapominasz właśnie o tym, co jest dobre.
I to często
jest problemem ludzi.
Wielu moich znajomych,
zwłaszcza teraz tak obserwuję
po czasie pandemii,
po w trakcie
tej okropnej wojny,
że ludzie trochę potracili grunt pod nogami
i ci, którzy mają obiektywnie szczęśliwe życie
i gdybyś każdy z
elementów tego życia zaczął
rozpatrywać, to można powiedzieć,
stary, jest okej.
A ci ludzie są tacy, kurcze,
jakby stracili trochę grunt pod nogami.
Ale wiesz co, umiejętność
i radości też jest umiejętnością.
No więc właśnie, no więc właśnie.
To jest jakiś rodzaj wyberwianej techniki.
Ale dokładnie się z tobą zgadzam.
Uważam, że trzeba
bardzo sobie pielęgnować

i każdego dnia właściwie
sobie mówić, ej, stary,
nie jest źle, no.
Nie wygłupia się.
Ale gorzso.
Oczywiście parę rzeczy.
Ale gorzso, posłuchaj,
czy to nie jest trochę tak,
a wszyscy znamy trochę twoje CV,
no bo też,
jesteśmy twoimi fanami też jako postaci,
aktora,
że jakby jaś taki czas,
gdzie grałeś, chłopaki nie płaczą,
fucha czy poranek kojota,
byłeś takim chłopcem,
z którym chciała się zakumplować
cała Polska.
Myślę, że wolnym od
wielu dzisiejszych trosk,
to nie jest jakaś taka pigułka
szczęścia uniwersalna,
do której...
No nie, bo nie znałem swojej żony,
którą nie wyobrażam sobie dzisiaj życia.
Aktualnej żony.
Tak.
Okej.
Właśnie,
nie wszystko, co jest przed jej epoką,
nie mogę zacytować.
Ale pamiętasz taki czas,
mać kasztura,
blondyna z dobrej rodziny,
z którym chcieli się
kolegować wszyscy.
Pamiętam, ale potem, wiesz,
życie skrzyło.
Zagrałem w filmie o Żydach
i...
W pokłosiu.
Po to wszystko,
o czym tak pięknie teraz opowiedziałeś,
pękło jak bańka mydlana.

Nie planowałem tego,
ale wiesz,
czy ja,
czy mi jest żal,
że już mnie wszyscy nie lubią,
że mnie dużo ludzi teraz
przez tamto nie lubi
i przez różne...
Nie, nie,
zaczął się nowy etap w moim życiu
i który też polubiłem,
który sobie pomyślałem,
kurczę,
może nie może mnie wszyscy lubić,
hello,
może właśnie fajnie jest,
że mnie właśnie ci lubią
i skupiam się na nich
i z nimi jest mi dobrze,
z nimi jestem szczęśliwy
i jestem bardziej sobą,
bo nie udaję jakiegoś pierdka,
który lata
i wszyscy go lubią,
tylko po prostu
walnąłem raz,
czy drugi pięścią wstół,
powiedziałem,
żeby się ode mnie
z paroma rzeczami
i z tymi, którzy się ze mną
zgadzają,
idę na piwo
i z nimi jest mi naprawdę dobrze,
że z wszystkimi byty latą
na piwo i się upiję
i by daleko.
Dobrze, tylko z opisu ludzi
nie było tak,
że wszyscy się znamy
i sobie tutaj
sprzedajmy komplementy
bez rabatu.
Z opisu osób,

które z tobą pracowały,
wyłania się takie...
Maćka sztura,
bym powiedział,
portret podwójny.
Z jednej strony fajny kumpel,
synonim idealnego bohatera
pozytywnego, wesoły i towarzyski,
a z drugiej strony,
co ciekawe,
człowiek zamknięty,
milczący, skupiony gdzieś obok
izolujący się od ludzi.
Jakie są proporcje?
Bo ludzie cię nie znamy.
Jestem trochę introwertyczny
wbrew temu, co czasami
można o mnie pomyśleć.
Myślę, że wynika to
z jakiejś potrzeby równowagi
i jak jestem chłopsił
do przodu
i wyjdę na scenę
i się wygłupiam
i szaleję im dleję w studiu
kędzierski wojewódzki
no to potem
gdzieś pójdę
i ich pety potrzebował
odgrodzić się
od tego wszystkiego.
Będę musiał wrócić
do jakiegoś przecież
nie jestem cały czas
taki jak teraz tutaj w tej różniach.
Ale bywasz ponurakiem,
gburem, mistrzem, z antropem?
Myślę, że mogą mnie
tak ludzie czasami odbierać.
Bo ja znam sytuację z planów,
gdzie bardzo życzliwi ci ludzie
mówili, Maciek przychodzi,
ma scenariusz, siada z boku
i nie...

Ogląda Dajsonejkę?
Nie, nie, nie, nie,
jakby nie asocjuje się w ogóle,
ja to rozumiem,
bo to też jest
jakaś metoda koncentracji,
ale na wielu ludzi
jest to zaskoczenie.
Rozumiem to,
a co mogę powiedzieć?
Ja spędzam
na planie filmowym
większość swojego życia.
Spędzam
kilkadziesiąt
albo kilkaset dni
rocznie
na różnych planach.
W zeszłym
roku nakręciłem
dwa
seriale
z głównej roli
plus jeden film.
W tym roku
co najmniej jeden serial
być może też dwa.
No po prostu
to jest dużo pracy.
Za każdym razem
są nowi ludzie.
Za każdym razem
ja jestem z większym bagażem.
Za każdym razem
może bym się zakumplował,
ale trochę też
bądźmy szczerzy
jestem zmęczony,
a trochę też
jestem inaczej już odbierany
niż 20 lat temu.
To są zresztą
przykre momenty,
bo na przykład

nie wiem, wchodzę
na plan
i opowiadam żart,
który
umówmy się, nie opowiadam
po raz pierwszy,
opowiadam go od 20 lat.
Wiem, że to jest całkiem...
Masz taki uniwersalny żart?
Mam je kilka,
czy anegdot, prawda,
z życia filmowców
i wiem, że to
jest naprawdę śmieszne
i zawsze wszyscy się bardzo śmiali
i potem było fajnie,
fajna zabawa.
A teraz ja to opowiadam,
a tam widzę takie...
Gordon,
super.
Jednak
chodzisz na karp
zmiany po kolejnowej
czy tej poprawności politycznej,
która podpawia nas...
Wydaje mi się, że
wszyscy to słyszeli.
Naprawdę, wszyscy.
Może to być to,
ale mnie się wydają...
Czy to jest tej ziadersem
powoli dla nich?
Że jestem jakąś
postacią tak zwaną, tak?
Znaczy...
Już to nie jestem ja,
tylko to jest jakieś wyobrażenie
Macieja Sztura,
który wchodzi nie tylko
jako Maciej Sztura,
ale wchodzi z bagażem pokośnia,
występu ze stingiem,
tego, tamtego, wego.

No ja jestem na tym...
W tym biznesie
od bardzo, bardzo, bardzo dawno.
I naprawdę...
Czy mnie się wydaje,
że ja od dziecka
oglądałem mu to Sztura w telewizji?
Mój mama Kieślowskiego
puszcza na repicie cały czas,
te sceny.
Dobra, to w takim razie
ja mam pytanie filmowe
i marzeniowe jednocześnie.
W którym formanie
chciałbyś zagrać i kogo?
O jest,
ależ trudne pytanie,
a mogę we wszystkich
i wskoszę.
To dobra odpowiedź.
Ale w którym tak...
Jako amadeusz też,
byś się nie wie.
No, amadeusz jest...
To kto by zagrał Salieriego?
No, amadeusz, no.
Kto by zagrał starego
zrednego dziada Salieriego?
W takim razie.
Stary Sztur.
Jeszcze starszy Sztur.
Kto by zagrał Salieriego?
To jest...
To w ogóle...
Ja już to mówiłem
wielokrotnie w tej audycji.
Ten dokument Jimmy Andy
w ogóle on, forman,
Kerry, to jest...
To jest kwintesencja aktorstwa
dla mnie,
ale on też...
Kurczę,
miał to...

Ale wyobrażasz sobie...
Maćka Szturem,
przecież w filmie po tym...
Her?
Jako jednego ze śpiewających, tak.
Jadących po Central Parku
na koniu, na go?
No nie, ale wiesz,
człowiek z Księżycy,
bardzo.
A to jest po trochu o tobie.
Ale od naku kurczył mniązdę?
No, też ja nawet...
Przez chwilę,
że my zastanawiali,
czy nie zrobić tego w teatrze kiedyś
i się przemierzają do tej roli,
to bydam troszkę,
nie wiesz, po coś, ale...
No w ogóle, forman,
to naprawdę gdybym miał wymienić
najważniejszego dla mnie,
że teraz...
Czeski okres jeszcze?
Też, też pali się moja Panna oczywiście.
Dobra, to słuchajcie,
będziemy...
Ja powiem, o czym będziemy rozmawiać
w poprzewie.
Będziemy rozmawiać o miłości,
bo jestem ciekawy,
świadomie miłości
w wykonaniu Macieja.
Będę...
Będziemy rozmawiać o
ta cierzyństwie,
co jest nam zupełnie obce,
jaka jest różnica
między byciem ojcem
w wieku XXI.
A ja bym chciał porozmawiać
o tęsknocie
za dobrą polską komedią.
Masz coś takiego?

Oj, bardzo, tak.
Piotr, czyś, nie masz coś takiego?
Nie masz czegoś takiego?
Nie masz czegoś takiego?
Masz, bo wszystko...
Kuba się widzo w studio pyta,
wszyscy się pyta.
Zaraz wracamy.
Maciek, z który jest naszą gość.
Na więcej ciekawych pytań
w podkaście wojewódzki
i kędziarski
zaprasza M-Bank
z kątem intensji
dla tych, którzy chcą
więcej życia.
Ja chciałem powiedzieć,
że jak ja jeżdżę po świecie,
to ja mam kartę,
wiza, świat w M-Banku,
ja mogę ze wszystkich banków
na świecie korzystać za dramos.
Ja ci mogę powiedzieć,
że ja jeżdżę po Europie
i tam obowiązuje
ta sama z kartą wiza, świat.
Chciałem też powiedzieć,
że z Maćkiem mamy świetny kredyt,
który fajnie był,
bo gdyby nam obniżono.
W M-Banku.
Tak.
Wyszałem.
To komu te stopy?
Maciek, jesteś zadowolony
ze swego kredytu?
Ale słuchaj, kredyt
przerasta w ogóle moje
najśmiersze marzenia
o słowie kredyt.
Naprawdę?
On się do mnie uśmiechał.
Puka z aplikacji.
To ja.

Twój kredyt.
Hej, hej.
Dobra, Pani Maćku,
o miłości, co?
Bo rozmawiamy,
bo Pan pięknie tak się wypowiedział o żonie,
że teraz dopiero się kocha.
I ja to znam,
nie ukrywam ważny temat,
bo skończyłem 41 lat
i się zastanawiam co dalej.
I jest duża różnica
w kochaniu,
jak się ma lat 20 kilka,
a 40 kilka.
Ta miłość jest inna,
to wydaje mi się oczywiste,
ale czy jest lepsza,
czy lepiej smakuje?
Jak to wygląda?
Ja nie wiem,
zastanawiam się na ile
to jest z wiekiem związane.
Pewnie na pewno jest
bardzo,
a pewno jesteśmy po prostu innymi ludźmi,
inaczej się przejawiamy.
Chociaż z drugiej strony młodość,
miłość dodaje bardzo skrzydeł
i no nieprawdopodobnie odmładza,
ale no nie wiem, wydaje mi się,
że też chyba po prostu
najważniejsze jest to,
kogo się spotka.
No jeżeli
czasami trzeba naprawdę
w parę lat
życia strawić na to,
żeby spotkać te osoby,
z którą po prostu będzie dobrze.
A to od razu wiadomo,
jak spotykasz?
Dość...
Nie, nie.

Ty nie poznałeś,
pamiętam, że mi twoja żona sama opowiadała,
że ty jej nie pamiętałeś,
że ją poznałeś.

Dreedy miała?

Tak, rzeczywiście ona pracowała
kiedyś w Teatrze Polonia,
dorabiała sobie do swojego zawodu
jako bileterka

i nie pamiętam z Teatru Polonia.

A potem ona się przyniosła do Teatru Nowego
i tam zobaczyłem.

Czyli to jest kwestia Teatru?

Może to kwestia Teatru.

A powiedz mi,

czy Jerzy Sztur
potrafił rozmawiać z młodym
maćkiem o uczuciach,
pierwszej miłości,
podwórkowych dlamatach,
kumpelskich zdradach?

Nie, tam gdzie tam.

Nie, wtedy nie wiem,

może jakiś ojciec
rozmawiał ze swoim synem
w tamtych czasach na takie tematy,
z pewnością nie był w większości.

Nie, ojciecowi wtedy byli
z jakiejś innej role w ogóle spełniali.

Oni gdzieś tam sobie byli.

A co myślisz, to ich krępowało?

Nie, oni w ogóle nie potrafili
na takie rzeczy.

Gdzie tam dziadek?

A my potraficie.

A my, wy?

Właśnie.

Potraficie?

My się uczymy.

My się uczymy.

Myśmy przeczytali dużo artykułów
w książek na ten temat.

Wiemy jakie są trendy,
mody i wiemy,

że powinniśmy przytulać nasz dzieci,
mówić się, że je kochamy,
żeby nie było tak jak w naszym pokoleniu,
że synowie czasami przez
dziesięciolecia, a może i przez całe życie
nie usłyszeli tego swoich tatusiów,
że są kochani, tak?
Ale poczekaj, bo
była taka straszna recenzja
książki o Zdzisławie Beksińskim.
Zdzisław Beksiński bardzo kochał swojego syna.
Zdzisław Beksiński nigdy nie przytulał
swojego syna.
Tobie brzmi to swoisko?
Jestem w stanie sobie to bardzo łatwo
wyobrazić.
No u nas jakoś przeszliśmy
taką ewolucję
i nie było aż tak,
ale jeszcze jak sobie na przykład
pomyśle, że ojciec mojego ojca,
dziadek mój, jak łatwo się domysleć
z początku wypowiedzi,
nie był ani razu w teatrze na sztuce Jerzego Sztura?
Nie dlatego, że...
No właśnie.
Dlaczego?
Bo...
Nie interesowało go to?
Nie interesowało go to kompletnie.
On w ogóle nie chodził do teatru,
nie interesowało go to.
Czyli ty w tej sztafecie...
I to było...
Jako ojciec stara się popełniać inne błędy.
Stara się...
Czyli ja dobrze czytam,
bo już dzisiaj to dwa razy nie...
I to mówię z poczuciem dumy,
jeśli się za mną zgodzisz.
Ty byłeś chyba praktykującym amincynkiem.
Wiesz co, ja byłem...
Ja byłem takim człowiekiem,
który bardzo cierpiał na to, że jest dzieckiem

i strasznie chciałem być dorosły jako dziecko,
jak najszybciej.

I...

A czemu?

Bo nie czułem się uciskany jako dziecko,

bo mi kazali w przedszkolności z rajstopy.

Na przykład ja nie chciałem chodzić z rajstopa.

Pani cię podnosiła na tych rajstopach?

Wszyscy mi się podnosi.

Ja w szatni przedszkolnej zmieniałem,

brałem sobie skarpetki do kieszeni

i w szatni się przebierałem,

bo nie chciałem w tych rajtkach chodzić.

Ale niestety na wiele rzeczy musiałem się do...

Przynajmniej do tej osiemnastki godzić.

W wieku lat 19 czy 20 skorzystałem ze sposobności,
żeby z domu wybyć.

I od tego momentu się dobrze zaczęły moje relacje
z rodzicami układać.

To jest automat, bo to prawie zawsze tak bywa,
by nie powiedzieć reguła.

Ale wiesz, jak czytam fragmenty,

które łączę sobie

podczas tej rozmowy w całość,

to kiedyś powiedzieli, że za nie dbałeś

na jakimś poziomie też relacje ze swoją siostrą.

Trochę tak.

No rzeczywiście była między nami

jakaś taka różnica w wieku,

ani to nie byliśmy równolatkami,

ani nie byłem jeszcze takim bratem,

który mógł być taki superopiekun,

czy taką nianią dla młodszego siostry,

bo takie 6,5 roku nie wiadomo, co z tym zrobić,

plus różnica płucie.

I rzeczywiście teraz mamy kontakt rzadki,

bo siostra wyjechała za granicę.

Ale bardziej intensywny chyba,

niż w dzieciństwie,

gdzie tak troszkę żyliśmy

w takich dwóch osobnych światach,

blisko siebie,

ale nie jakoś tak,

jak to czasami rodzaj sła potrafi być rzyte.

A to tak?

Nigdy jakoś nie wojowaliśmy ze sobą,
ale po prostu tak.

Ale masz takie poczucie,
że to, co opowiadasz,
jest takim gorzkim trochę obrazem rodziny.

Takie trochę zezintegrowanej.

I trochę osobnej.

Wiesz co?

Może czasami sprawiać takie wrażenie,
ale są też momenty,
które nas łączą,
jak na przykład choroby,
a tych jest niestety sporo w naszej rodzinie.
I wtedy to jest taki test mocny i ostateczny.

I się okazuje, że jesteśmy razem
i mimo zajętości i trudności
i różnych lokacji,

to jednak znowu się często spotykamy.

Ale pytaliśmy tutaj chyba Piotrek,
ty zapytałeś Miśka Kotyrzskiego,
jakim jest ojcem.

Bardzo starałem się być wymagającym i surowym,
a jestem najgorszym ojcem na świecie.
Jestem kumplem swojego syna.

A jak jest u ciebie?

Bywasz ojcem kabareciarzem
czy takim ojcem na serię?

Która część Maćka wygrywa w opiece?

Masz 23-letnią córkę,

7-letni Tadeusz,

chyba 12-letni,

tak dobrze liczę.

Tak.

Stałaś syn swojej żony.

Ja się boję, że ty jesteś surowym ojcem.

Że ty jesteś takim ojcem, bierze palec i mówi,
słuchajcie, są zasady.

Ale tutaj trudno być tym samym ojcem
dla tych sześć dzieciaków jednocześnie.

Nie musisz kombinować.

No to proszę.

Bardzo ciężko jest tu wspólny mianownik.

Myślę, że tak,

że czasami jestem ojcem, który stawia do pionu
i myślę, że trochę taka rola ojca jest.

Może się mylę oczywiście.

Nie zjadę wszystkich rozumów świata,
ale myślę, że rolą ojca czasami jest powiedzieć
w dziecku nie.

Tego nie wolno.

Tak się nie umawiamy

i nie chcę,

nie chcę, żebyś taki był.

Nie podoba mi się to, co robisz.

Ale również jestem też ojcem,
co jest zakochany w tym, co dzieci robią
i wychwalam ich pod Niebiosą.

Przed wczoraj mój sześciu retni syn
zrobił salto do tyłu, do basenu.

Czym wprawił w lekkie przerażenie,
ale też niezwykłą dumę oczywiście
ojcowską.

I wszystkim o tym mówię nawet dziś publicznie,
bo to było dla mnie wow.

I rozumiem, że cały czas funkcjonuje
i jest zdrowym.

Tak.

To jest to naprawdę.

Chupa widać, że jest ojca,

bo to jest obyty z tematy.

Ja nie zrobiłbym nawet basenu.

To dobrze, ale czy to ojczostwo...

Najgorsze jest to, że ja nie wiem,
nikt z nas nie wie, czym jest
i czym powinno być.

Bo trochę na przykład mówię wam taki przykład
o prastarym szturze,

który nie był w teatrze

na sztuce Starego Sztura.

I my wszyscy mamy takie,

ale tak naprawdę,

to nie wiemy,

czy to, że teraz ja

chodzę na

konkurs szachów,

ta dzika, który właśnie na turnie

gdzie się tam wybiera

i ja mam o towarzysze,
bo ojciec musi być blisko.
Trzeba być uczestniczącym,
żeby nie był tak jak
prastary szturze
z starym szturem,
tylko żeby to było...
Ale czy naprawdę codziennie masz
tego prastarego sztura w głowie,
który ci ustawia do piłka?
Nie, oczywiście, że nie.
Tylko bardzo często myślę o tym,
jakim ojcem powinienem być.
O tym myślę prawie codziennie, tak?
I tak naprawdę nie znam
odpowiedzi na to.
Bo czekajcie,
podaj skończy.
Bo tak,
poznam ją za 20-30 lat
i wyzyję.
Pójdzie do podkastu
takiego jak takiego,
i usłyszysz,
mój stary,
jak grałem otella,
spóźnił się,
bo był na szadzi 9.
Tak będzie.
I kazał mi skakać do tyłu salto.
Tak, tak, tak.
Bo z drugiej strony,
ten praprastary sztur
z tym szturem,
jednak coś im się udało
w życiu sztur,
wyrósł,
no, oczywiście,
lubi tam czasami po...
Uważaj,
uważaj.
Pochasać.
Ta wkropkę.
Ale jednak

coś w życiu osiągnął, tak?
Młodszy sztur ten średni
też coś osiągnął,
mimo że nie miał tatusia,
z którym tam,
nie wiem,
na każdą,
na każde zawołanie był
i wszystkim się mega ekscytował.
Raczej nie.
A jednak coś,
i teraz
czym się skończy to nasze
takie super uczestniczące
ojcostwo
to się właśnie okaże.
To te odpowiedź przychodzi
za bardzo wiele, wiele czasu
musiał się uprawić.
A czym tatat dojeżdża
do pracy dzisiaj?
Tata mu jest na ojomie
i niczym nie dojeżdża.
Wózkiem inwalidzkim
czasami jedzie sobie na spacer.
To nie widziałem.
Ty możesz uczyć w swojej
dzieciach i różnych rzeczy.
A czego one nauczyły
ciebie powiedz mi?
No cierpliwości oczywiście.
Uczą mnie takie,
utrzymują mnie na takim etapie
poziomu wyobraźni,
żebyś nie zciaział.
Żebyś nie zciaiał?
Aktor, wiesz.
Tłumaczę też moim studentom,
że aktorszo
najlepszymi aktorami są dzieciaki,
które po prostu
jak wchodzą w jakąś grę
to tak na maksa.
Biorą patyki,

mówią, że to jest pistolet
i naprawdę
one wierzą przez te 5 minut zabawy,
że to jest pistolet.
Nie ma dla nich w ogóle dwóch stań.
I tak im mówię studentom,
że powinniśmy być aktorami,
żeby tak wchodzić
w te fikcje,
bo ja nigdy nie grałem
w takim jakimś amerykańskim filmie,
że tam uciekasz przed dinozaurem,
którego de facto nie ma,
tak.
Musisz to wszystko mieć w bańce,
bo tam ci mówią,
tak to będzie wyglądać,
ale potem uciekasz przed zieloną
szmatą i musisz być przekonujący.
A jak teraz opowiem...
A ja mówię green boxem,
Gordon.
To jest fajne,
ale Gordon mówi tutaj
o uciekaniu od dinozaurów.
Ty masz takie aktorskie marzenia,
bo zapytajmy się
o tego formana,
ale czy ty chciałbyś
wystąpić w filmie akcji,
żeby ten dinozaur
cię właśnie gonił?
Super, bardzo,
z bardzo...
Przepraszam, nie chcę być złościł,
ale czerwony kapitan
to był film akcji.
Był akcji,
i nawet tam były efekty specjalne,
takie, które właśnie
rządząrowka tam na mnie
jakaś jechała,
której na planie nie było.
Dobra.

Może nie dinozaury,
ale gabaryt podobny.
A propos gabarytów,
w roku 2022
zostałeś uznany
przez tygodnik Newsweek,
który cenimy,
z jednego z najbardziej wpływowych
Polaków.
Piąte miejsce
przed Donaldem Tuskiem,
Adamem Bodnarem,
Jurkiem Owsakiem
i Rafałem Trzaskowskim.
I wtedy miałeś taką myśl,
że to jest powód do dumy,
czy takie raczej hasło
kurde,
nigdy nie uwolni się
od tej pieprzonej polityki.
Znaczą przede wszystkim
potraktowałem to,
znaczy było to jednocześnie miłe,
ale tak dziwne
i nierealne i właściwie
trochę śmieszne.
Znaczą ja tego nie czuję,
żebym był człowiekiem
w ogóle jakoś bardzo wpływowym,
ale już...
Przepraszam, poczekaj,
swoje noty na Instagramie,
ja potem znajdowałem
we wszystkich mediach prawicowych,
więc jesteś wpływowym.
Ale poczekaj,
jak się do tego odniosłeś?
Oprócz tego, że złapałeś,
jak kiedyś...
Ja sobie zapomniałem,
teraz przypominam,
że to było, ale...
Było rok temu, Maciej.
No wiem, ale...

Szwiczk pamięć.
Mam zajęto.
Dobra, ale nie wierzę,
że nie przychodzą do ciebie
i nie mówią.
Panie Macie,
jest tak.
Pierwsze miejsce na liście,
Pan będzie.
Warszawa, Zielonka, Kraków,
gdziekolwiek, Pan startuje.
O, nie.
Nie przychodzą?
Nie, nie przychodzą,
ale to nie byłoby chyba...
Ale w ogóle przemknęło ci to,
jakkolwiek?
Nie ma opcji.
Ale Maciek,
bo jeszcze będę tutaj próbował
nawiązać do tego
najbardziej wpływowego Polaków.
Nie, w ogóle wiecie,
to, co się stało,
właśnie te rzeczy,
to jest dla mnie...
W sumie, to jest dla mnie zaskoczenie.
To nigdy nie było ani moją ambicją,
ani częścią żadnego planu.
Ale coś...
To się po prostu zrobiło.
To ja się...
Ale zamień słowa ambicja
na słowo zasięg.
Masz gigantyczne zasięgi
na Facebooku
i twoje posty.
No więc właśnie,
wziąłem komórkę do ręki,
żeby to...
Patrzac na demonstrację
11 listopada kiedyś,
coś tam napisałem.
A to były czasy

boomu Facebookowego.
I nagle...
Poszło.
W dwa tygodnie tam
z 10 tysięcy się zrobiło
100 tysięcy,
no i potem już poszło, nie?
Ale ja...
To się...
To się stało.
Ale to nie...
Nie był z marketingowcami
zaplanowany
skok na to,
żeby być...
Ale to się teraz zastanawiasz
dwa razy zanim coś napisze.
O Jezus, 10 razy
i 9 razy
albo 99 razy.
Myślę, że...
Nie opublikuję, bo po co?
No dobrze, ale to...
Co Tobą kieruje?
Czy obywatelski obowiązek?
Czy takie poczucie kameralnego
patriotyzmu,
tak jak pewnie cała nasza czwórka,
to czuję?
Czy po prostu oni Cię wkurwiają?
No i częściej to ostatnie,
a czasami mnie śmieszą.
No bo jednak część z tych postów,
które publikowałem,
mówię już trochę w czasie przeszłym,
bo nie wiem,
kiedy ja ostatnio
jakieś polityczne pozły
opublikowałem.
A to jest wycofanie się?
I lekutki już...
Wszyscy wie...
Słuchaj, no ja...
Ja naprawdę to nie jest mój załatwem.

Jesteś lidiarem opozycji
bardziej niż Kosinia Kamysz.
O Jezus.
Nie, bardziej się nie da.
Wystrzeliłeś raketę.
Najstarszy PSL-owski
Kosinia Kamysz.
No Maciek, no tak z tym.
Nie, nie, nie, nie, nie.
W ogóle...
Maciek, wpadłaś w pułapkę.
I tą pułapkę w chwilę
udowodnię.
Nawet onet.
Nie, nie, nie, nie.
Nie przyjmę udowadniać.
Nasz serdeczny partner tutaj,
który nas dzisiaj transmituje,
napisał,
dziś naszym gościem
będzie aktor, który nie
przebiera w słowach.
I tak się zastanawiam,
czy to właśnie jest
nobilitacja,
czy to nie jest pułapka.
Wiesz, trochę jest pułapka.
Z drugiej strony,
to było miła odmiana po tym,
co sam raczyłeś
w poprzednim wejściu
powiedzieć, że ja taki jestem
z takiego kojarzony
z jakimś konserwatywnym,
takim krakowskim...
Trochę krakowskim splintem.
Krakowskim splintem.
Który się wiesz,
nigdy po ryjach.
I nagle ten,
ten grzeczny chłopczyk
to mi ciążyło.
To mi już,
wiesz, po latach,

tam OK, Fuchs, tego chłopaki.
Fajne to było,
ale zaczęło mi to trochę
ciężać.
Tak i się czułem trochę
ciapowaty
przez te,
przez takie traktowanie.
I to, że ja nagle
z tą swoją niewyparzoną
gębą mówiłem rzeczy,
których niektórzy się po prostu
bali powiedzieć,
mimo że tak na przykład myśleli,
to mi dodało jakieś takim
męskości
w moim osobistym oglądzie
samego siebie,
co mi dobrze zrobiło.
Że tak,
mam męską odwagę
powiedzieć, że po prostu
nie może być tak,
żeby potwór sałatkowy
był matką narodu dzisiaj.
To po prostu się
nie może tak być.
Przynajmniej ja się na to nie zgadzam.
I OK, nagle się okazało,
że sporo ludzi też tak uważa
i część ludzi też tak uważa,
ale...
Chodź, nie mówmy o tym.
A nie ma w tym takiego poczucia
pychy,
trochę będę symetryzował.
No pamiętaj, z Krakowa
pochodzą różni ludzie,
Ty, Maleńczuk,
ale też Marszałek Terlecki, prawda?
Który miał inną młodość.
A kogo masz na myśli dzisiaj
mówiąc na przykład my naród?
Bo czasem mam wrażenie.

W ogóle nie używam takich...
No właśnie.
Żebyśmy nie wpadli w taką pułapkę.
Słuchaj.
Żeby tutaj reprezentujemy kogoś
poza sobą sam.
Nie, nie, nie.
Ja samego siebie wiem,
że ja myślę,
że ta moja grupa Facebookowa
oprócz jakiejś tam
grupy hejtersko
czuwającej...
Casta.
Ten.
Ja myślę,
że tam jest jakaś moja widownia,
która generalnie,
jak sądzę po
komentarzach
i tych całych lajkach nieszczęsnych,
gdzieś tam jest na tak.
Natomiast wiesz,
tyle razy i
my naród...
Miej często właśnie
ta pułapka, o której mówisz.
Polega też na tym,
że ja idę na wywiad
i wszyscy chcą o tym ze mną gadać.
Znaczą, nie wiem, czy chcą,
ale gadają.
Pytają mnie o Polskę.
Co ja?
Boże, z tą Polską.
Dajcie mi z tą Polską.
Święty spokój.
No ok.
Nie, Polak tak nie mówi.
No wiesz,
ale tak się często czuję,
że już bym tak chciał.
Nie wiem pogadać o jakiejś innej rzeczy.
Ale no dobra.

Mam dużo przemyślenia.
Naród stał się jej Polsko,
z twoim repertuarem.
I ludzie, cholera,
no oni są ciekawi,
co ty powiesz,
nie w kategoriach klikbajtowych,
tylko...
Ale już nigdy nie odpowiadam,
że coś Polacy,
to coś tam.
Jest tyle Polaków,
Wojewódzki,
Kędzierski z Polakiem.
Ktoś jest tam Polakiem.
O dziwo.
O dziwo jesteście Polakami.
Jarek, jak im mówisz,
napisał o nas, że nie.
Nie ma czegoś takiego,
żeby to wrzucać
do jednego worka.
I mało tego,
są takie rzeczy,
co czasami myślę,
że wszyscy,
no wszyscy.
A to się często okazuje,
że to nawet nie jest połowa, nie?
Tylko w ogóle jakaś,
na przykład,
seks misje,
to w kinie,
w osiemdziesiątych latach,
to widzieli wszyscy.
W osiemdziesiątym czwartym dokładnie.
Ale wszyscy chyba, nie?
No nie,
nie ma takiej kategorii,
jak wszyscy.
A to się okazuje,
a na seks misje poszło,
zostało sprzedanych 11 milionów biletów,
z czego dużo ludzi poszło kilka razy,

czyli nawet,
jeżeli by to był jeden bilet
na jedną osobę,
to to jest jedna trzecia,
to, co ja powiedziałem,
przedwiąże wszyscy.
To są wszyscy,
ale tak, żeby zamknąć ten temat.
Banieczki, kochani koledzy.
Ale żeby zamknąć ten temat,
czy ty się dzisiaj,
bo,
jak mnie ktoś pyta o moją,
definicję patriotyzmu,
to ja mówię,
że dziś,
moje bardzo kameralne,
wojewódzkie pojęcie patriotyzmu,
to jest,
niedoskonami,
oś niedoskonałej,
ojczyzny.
I uważam, że to jest bardzo ok.
A twoje?
Chyba też się to zmienia,
wiesz,
w ogóle to,
ten temat,
tej całej,
naszej przepięknej ojczyzny,
wypowiadam,
to chyba dlatego,
że tam gdzieś,
coś muszę do niej czuć,
bo,
jakby miał głęboko w nosie,
to bym się nie wypowiadał.
W związku z czym,
trochę mnie zaczyna martwić,
że coraz rzadziej się wypowiadam o niej,
bo nie wiem,
czy jest coś z moim patriotyzmem,
złego nie dzieje.
Ale,

wiesz,
ja bym chciał,
ja jestem z wielu rzeczy mega dumny.
Znaczy,
na przykład,
dzisiaj słuchałem w radio,
czegoś od Czesławie Miłoszu,
czy jak patrzę na,
na ten noble,
to,
znaczy,
ja myślę,
że to jest po prostu naprawdę coś,
wow,
że to jest coś,
takiego,
że ludzie gdzieś na świecie,
niosą jakąś ideę,
która gdzieś z naszych kręgów,
wyrosła.
A taki Lewandowski.
Też niesie polskość,
na swoich ramionach
i robi fajne,
czy dla Polski?
Tak,
jest gigantem,
jest gigantem.
Gdybym,
ja,
miały się spełniać
wszystkie moje,
że ja to bym chciał,
żeby Pan Robert,
coś powiedział,
że ja to w tym świecie,
bo tego mi trochę brakuje,
bo on taki jest taki idealny
i tak,
i tak nic,
nie wiem,
co on tam sobie myśli.
A to jest chyba metoda
świadoma,

u niego wybór.
Tak,
tak, no zdecydowanie tak,
myślę,
że z punktu widzenia,
choćby,
marketingowego dobrze robi,
ale już iga świątek,
ale nie skłámali,
ale nie skłámali w filmie
Robert Lewandowski,
nieznony.
Nie widziałem filmu,
więc nie wiemy,
ale już iga świątek,
z troszkę innego pokolenia,
już jest inna,
tam widać,
że jest zadiorek
i coś już o niej można
więcej powiedzieć.
Słuchaj, przyjeleś pod dom
osoby z Ukrainy?
Nieraz.
I
jakie są ich dalsze losy?
Czy jeszcze u Ciebie są?
Czy wyjeżdżają?
Bo moja mama akurat przyjęła
dwie dziewczyny,
one były
i jak się uspokoiła sytuacja
już na zachodzie Ukrainy,
to wróciły do siebie do domu,
bo po prostu tęskniły
i nie wyobrażają swoje życie
poza krajem.
No i pytanie jest,
czy te osoby nadal
u siebie mieszkają?
Czy masz z nimi kontakt ewentualnie,
jak już wróciły?
Dosłownie dwa tygodnie temu,
wyjechała Wala i Daniło,

którzy byli u nas prawie rok.
No i wrócili do siebie
w bardzo jeszcze niebezpieczny
rejon, bo pod nieprem
mieszkają
i no i świszczą tam
i mieszczą pociski nad głowami.
No ale Daniłło pojechał
z datziexamin po 11 klasie,
no Wala chciała się
zobaczyć chociażby z mężem,
którego nie widziała,
no więc wrócili
z dłużą na ramieniu,
no i tak tam,
na mesendrze,
że nam właśnie dzisiaj
przysła zdjęciarzy.
OK.
Że miała fajny weekend,
no i ten,
ale to już byli
którzyś,
któreś Ukraińcy,
nie tylko Ukraińcy,
mieliśmy i Czeczanów
i z różnych innych krajów też,
ludzi, którzy czasem
przyślą pocztówkę,
czasem przyjdą do nas
na weekend,
opowiedzą, jak sobie radzą,
bardzo różne telosy
i niesłychane też obserwacje można.
Ale powiedziałaś właśnie,
że jesteśmy dumni Stokarczą,
z Miłosza,
ja jestem dumni
z Roberta Lewandowskiego.
A ja w tej chwili,
co Maciek powiedział,
to powiedziałam, że jestem dumny
z tego, co ty robisz.
A ja jestem dumny z ciebie.

No ale przecież to cała fala.
Bo super jest to,
że właśnie,
ten polski obywatel,
szare obywatel,
w zeszłym roku myślę,
że mógłby dostać po prostu
nagrodę tajna
dla osoby roku,
no bo zniszczyliśmy się
na jakieś wyżyny
człowieczeństwa w Polsce.
Tak, to było niesamowite
i mam taki
cień podejrzenia,
że cała nasza polityka
zagraniczna
przez ten ruch od Dolny
została zweryfikowana.
No tak.
Bo...
Bo nasz premier
na dwa czy trzy miesiące
przed wybuchem wojny
spotykał się z zupełnie innymi
sojusznikami
i zdaje się, że...
Myśmy dobrych racji w Ukrainu.
Że był nam szykowany
zupełnie inny los,
gdyby nie to, że ludzie
jednak się bardzo jasno
za czymś opowiedzieli.
Ale chcesz powiedzieć,
żeby znowu nie było
za czarno-biało,
że nie miałoś momentów
bątpliwości,
kiedy gościłeś tych ludzi.
Nie zdarzało się momenty,
kiedy to nie pasowało do...
Zdarzało się, nie.
No to bym kłamał,
gdyby tak nie było.

I to wiesz, że od początku
było wpisane,
jakby ten różni ludzi
o nas też byli.
Większość była, wiesz,
wspaniała
i niesłuchanie wdzięczna,
współpracująca
i taka, no...
Takie, wiesz,
najlepsze rzeczy z ludzi
też wychodziły.
Ale nie z wszystkich.
No właśnie.
A jak jest reverse?
Bo o tym się w ogóle nie mówi.
No wiesz...
Zastanawiam,
nie wiem, czy...
Nie chcę mi się o tym mówić właściwie.
No było jakieś tam
trudniejsze sytuacje,
bo mieliśmy osobę,
która się niekoniecznie
chciała wyprowadzić.
Czy różni ludzie?
Różni ludzie,
ale wiesz,
nie zdarzało nas to nigdy
i przyjmowaliśmy następnych.
OK.
I nie zmieniamy zdania,
nawet jak to było trudne.
Bo parę minut temu
Piotr, zapowiadając
o czym będziemy mówili,
wywołał u mnie taką...
takie hasło,
że ja tęsknię za dobrą komedią.
Widziałem Twój uśmiech
i wielkie oczy.
Marzysz jako aktor, reżyser,
wiedz
i powiedzcie,

dlaczego w kraju,
który ma podobno tak
niezwykłe poczucie humoru
nie potrafimy robić komedii?
No wiesz, no...
historycznie nie jest prawdą Twoja teza,
bo potrafimy i są na to...
A o stawie lata?
Nie, nie mówię, wiesz,
no nie sięgam do...
Natomiast rzeczywiście
coś się stało dziwne.
No, coś się stało.
I mówię historycznie,
mówię raczej współcześnie.
No właśnie, zwłaszcza współcześnie,
tak?
No, bo były świetne komedią.
Właśnie polska komedią stała.
Przez lata całe.
I to też między gatunkowach po komedii,
bo mamy wareje, absurdałne.
Z jednej strony sami swoje,
a z drugiej strony gangstaż i filantropii.
Pamiętajcie.
Nie lubię pojedziałków.
Tak.
Co się stało?
Co w nas zgasło,
że my nie potrafimy?
Nie, no przede wszystkim
koszmarne sprzężenie
nastąpiło dwóch słów,
to znaczy komedia romantyczna,
która w większości przypadków...
Ale masz krew na rękach tutaj, kochany.
Ale przepraszam bardzo,
uważam, że
dwa tytuły,
listy doem,
które chciałem udział,
listy doem, mam na myśli pierwsze,
listy doem
i planety Singly,

i tu akurat wszystkie trzybym w imieniu,
są śmiesznymi filmami romantycznymi.
Ja tak przynajmniej...
Takie love, love actuali.
I tam to...
O, to Panie,
gdyby to tak było,
to w ogóle byłbym przehepi.
Ale ty, dobra, czy...
Ale ja mówię,
że w ogóle temu z formułowaniem
komedia romantyczna
stała się krzywdą,
bo w dobrej komedii romantycznej
to jest strasznie trudno zrobić,
ale się da.
Nie mam nic przeciwko.
Ja lubię komedii romantycznej.
Kurde, cztery wysale i pogrzeb.
Nacink Hill.
Nacink Hill mogę oglądać co tydzień.
Kurde, jak tu facet co...
Więc ja nie mówię, że to jest zły gatunek.
Ja mówię, że go bardzo ciężko zrobić
i powstało mnóstwo gniotów po prostu,
które się nie da oglądać.
I to bardzo źle zrobiło
dla samego z formułowania
polska komedia,
bo po prostu...
Właśnie stało się epitetem.
Komedia jest wiadomo,
że czeka się coś strasznego,
a już na pewno nieśmiesznego, tak?
A mało dzisiaj w ogóle
zniknął prawie, że ten gatunek
taki stricte komedii.
On gdzieś tam się czasami pojawia,
gdzieś tam sam zagrałem w takim filmie,
który się nazywał Juliusz i który był
nawet całkiem udany.
Wojtek Mecwaldowski.
Ale wiecie,
jakie mi najbardziej komedii brakuje.

Jest ten facet, który...
I teraz widzicie,
skandynaf, square
i w trójkąciu.
To jest komedia, którą...
Ale to nie jest nasze DNA komediowe.
Trochę ten film w samolocie,
co Artur Żmijewski leci.
Lęk...
Tak, lęk wysokości.
Nie.
To był bardzo...
Atak paniki.
Atak paniki, tak.
To było za wam. To było super.
No więc wiesz, no mam...
Szczepnie mówiąc...
Temat gamingowy był tam podjęty.
Pamiętasz?
Tak, tak.
I kamerek.
Dobrze, ale słuchajcie, bo czas nas goni.
Nie, no ja wiesz, że to wróci.
Wiesz, nie wiem.
No dobrze, ale...
Myślę, że...
Ja znam sporo reżyserów.
Oni są bardzo fajnymi ludźmi,
często bardzo odczytanymi,
sprytnymi, fajnymi,
ale...
Niestety większość reżyserów,
których znam,
ma...
Znaczy...
Nie ma poczucie humoru.
Znaczy...
Facetami, które mają największe poczucie humoru,
jakich ja znam,
to smarzowskich
i pasikowskich,
którzy robią...
Niestety w ogóle nie chcieli tego
poczucie humoru przekazywać w swoich filmach,

tylko robią raczej...
Inne gatunki.
A to powiedz mi,
czy w ogóle wyobrażasz,
co jest też smarzowskie,
robię komedię stricte?
Tak jak, kurde,
David Lynch robił kiedyś prostą historię?
Ja bym bardzo chciał zobaczyć taką...
Takie coś.
Bardzo?
Nie nazywajmy prostej historii komedium.
No nie, ale to był jakby zmiana gatunku,
nie?
Tam się nie zastanawiałeś,
że zaraz diaby nie wyjdzie
za...
za...
za...
za...
za...
za rogu, nie?
Oglądając ten film,
zastanawiałeś się,
kiedy ja będę stary...
No to jest najpięknie się przesłanie...
Słuchajcie, czas goni.
Ech,
jesteś facetem o określonych poglądach.
Myślę,
że tutaj ciężko byłoby nam się pokłócić,
kto dzisiaj reprezentuje
politycznie
namiastkę Twoich poglądów.
Kasia, kamyszczaj.
To inaczej.
Slesz,
ufa szkołowni.
Cenowi, Sławomirowi.
Sławiecie mnie w trudnym położeniu, bo...
To jest twoja powinność.
Nie, nie, nie, ale zauważ, nie znajdziesz ani jednej mojej wypowiedzi,
której bym popierał konkretnego polityka.
No właśnie, dlatego ja ci to pytanie zadaję.

No i właśnie, wiesz, dlatego...
Już wiem, że tam w sieci do rzeczy robią głośni.
Tak, tak, tak.
Stór powiedział.
Nie wiem, powiem coś...
Gordon, Gordon, mów.
Roksen.
Nie, wiesz, jest coś takiego, co mnie właściwie zadziwia.
Dobra, powiem to, bo jestem...
O, wyciszono.
Ja się dziwię, że...
Znaczy, nie dziwię się w sumie, ale zauważcie,
że Donald Tusk to jest nazwisko podwyższonego ryzyka
i właściwie nawet w środowisku, nie wiem, inteligencji warszawskiej
czy jakiegokolwiek innego miasta,
jest nikomu nie przejdzie przez usta powiedzieć,
że Donald Tusk jest dobrym politykiem.
Podczas gdyby nawet zestawić czyste fakty,
znaczy jak, który polityk zrobił na przykład
światową karierę w Polsce?
Znaczy, jest jeden taki facet i może drugi emerytowany,
bardzo zabawny zresztą, memiczny prezydent.
I tego jakby...
Znaczy, skala ataku i jakiegoś reakcji na to
jest tak ogromna, że właściwie...
Ktoś, kto by stwierdził, że Tusk jest super politykiem,
a naprawdę włączył sobie telewizor z różnych spotkań,
wyborczych różnych polityków,
no to właściwie chociażby z powodu...
Tego jak to spotkanie prowadzisz,
jakie masz skilsy, po prostu umiejętności,
znaczy nie ma konkurencji ten facet.
Tak, ale w rankingach zaufania społecznego
nie jest liderem.
No bo...
Wyprzegora stary, jeżeli przez kilkanaście lat
rusza taka kampania codzienna w drugą stronę,
to musi zostawić ślady, musi.
Znaczy, ja uważam, że tutaj zawodowo,
jeżeli mamy rozpatrywać to polityka w kontekście zawodu i umiejętności,
to tutaj mamy top 3 w Polsce.
Tak mi się wydaje.
A kto jest pozostały dwa?
No właśnie, też jest...

Aleksander, dawno temu, prosem.
I tutaj kontrowersyjnie...
Kibyl Aleksander, przepraszam, bo ja...
Aleksander był zawodowcem,
zawodowym politykiem i jeszcze uważam,
że tutaj Leszek Miller był bardzo, bardzo...
I tutaj mówię to absolutnie bez ironii.
Politycy lewicy z tamtego pokolenia,
jednak umieli grać w pewne klocki.
Poza tym, jak się dzisiaj nawet słucha analiz
pana Cifonci-Moszewicza, to ja widzę naprawdę
rosumnego człowieka.
No background tak.
Dobrze, żeby nie brnąć w tą politykę.
To co, zaraz więcej?
Tak, zaraz będzie więcej.
Chciałem tylko zapytać,
czy ty jako zapalony triathlonista przeszedłeś
z Rosji Boża Piechotę, rowerem, biegłeś?
Nie, dzisiaj miałem zupełnie inny trening,
ale to już było dawno, rano.
A teraz się włożyłem,
bo dzisiaj była brzydka pogoda,
bo tak naprawdę,
odrestaurowałem się skuterek taki stary,
który dwa lata stał,
bo miałem zeszłym roku nogę złamaną
i nie jeździłem,
a teraz wymieniałem gaźnik
i hasam skuterką.
No ale dzisiaj strasznie leło.
A zgadzasz się z taką tezą,
że kiedyś lekiem na kryzys wieku średniego
było czerwone Porsche
albo chromowany Harley z nastolatką
na tyłim świętości, a dzisiaj tratło?
Spryt nie chcesz poprowadzić te rozmowy?
To wiesz, Adamczyk, Karolak, Dow Borschtur,
paru jeszcze innych.
No ale wiesz, też jednak pocieszałem się w ciężarówkach.
Słuchajcie, to za chwilę więcej.
Nie słyszałem, co powiedziałbym,
i słuchawki sobie miały.
No dobrze, dobrze, tatuś.

Nie denerwuj się.
Zaraz wracam.
Na więcej ciekawych pytań
w podkaście wojewódzkiej i kędziarskiej
zaprasza M-Bank
z kątem intencji
dla tych, którzy chcą więcej z życia.
To teraz więcej.
Teraz ostatnie pytanie ode mnie od Kubu.
Czy miałeś kiedyś w życiu taki moment,
w którym pomyślałeś dość?
Nie chcę już być aktorem.
Koniec.zamiatamy to pod dywam.
Nie chcę.
Idę w zupełnie innym kierunku.
Nie.
Czyli żeby padło słowo więcej?
Nigdy więcej, jak to?
Nigdy więcej.
Nie, nie.
Nie miałem...
Ja lubię ten zabudek.
Lubię te zabawy właśnie.
Mówiliśmy o tym już ponad godzinę,
temu, że to mi sprawia frajdę po prostu.
A więcej z Tobie
mieszczańskiego krakowskiego buntu?
Czy...
Mieszczańskiego krakowskiego buntu?
Czy mieszczańskiego głady?
To jest bardzo sprzeczniej sformułowane pytanie.
Nie wiem.
Nie wiem.
Mieszka się to też mi się to zmienia z wiekiem.
Nie wiem.
Wiesz, nie namawiaj mnie do
przyklepienia sobie samemu etykiatek na czoło.
Nie umiem tego robić.
A gdybyś cofnął czas,
albo mógł cofnąć czas,
to czego byś dał więcej swojej
dwudziestoprawie trzyletni córce?
Hmm...
No chyba, chyba troszkę więcej

dyscypliny jednak.

Dyscypliny?

Tak.

Ok.

No dobra, to moje ostatnie więcej.

Więcej czasu w przyszłości.

Przeznaczysz na granie

czy na reżyserowanie?

Panie sztur.

No nie wiem.

Wiesz, ja jestem zawodowym aktorem,

a reżyserem jestem amatorem,

byłbym pół zawodowcem co najwyżej.

Więc zobaczymy, jak to się potoczy.

Myślę, że jednak się będę raczej

trzymał swojego zawodu,

choć chętnie będę z poglądał

w tamtą stronę łakomym zrokiem.

A ty myślisz, że ty masz nosa do ludzi,

bo pamiętam, ładnych parę lat temu

zaprosiłeś mnie na premierę

jakiejś etiudy studenckiej.

Pamiętasz?

Mhm.

Ja tam po raz pierwszy zobaczyłem

chyba Elizer Zembel

i Zosia Domalik.

I one dzisiaj

są już pełnokrzwiowymi

aktorkami.

Czyli trochę jakbym ja odpowiedział na to pytanie,

ale czuję, że masz nosa do ludzi,

a nie do konga gdzieś studentów,

którzy potem,

którymi się udaje?

Znaczą, odpowiem inaczej,

z ogromną satysfakcją patrzę,

jak moi studenci gdzieś wypływają

i zaczynają robić kariery,

albo też już wspaniale je rozwijają.

Nie wiem, nie sądzę,

żeby w tym był jakiś przesadny mój udział,

ale jest to dla mnie bardzo miłe

i trochę jak taki stary zgret

właśnie gdzieś tam się pojawi
ten mój, o, uczyłem go, uczyłem.
Naprawdę już tak masz?
Tak.
A to słodkie, to jest genialne.
Proszę państwa, żegnamy się.
Naszym gościem był mistrz mowy polskiej
w 2005 roku.
Naszym gościem był osobisty przyjaciel
Gordona Samnersa, czyli Stinga.
Dziękujemy bardzo, Maciek,
który był naszym gościem.
Jeżeli włączyliście dopiero teraz,
to za chwilę będziecie mogli odsłuchać
tej rozmowy wszędzie.
Której wypowiedzi najbardziej,
żałujesz dzisiejszej rozmowy?
No...
Mamy coś wyciąć?
Nad.
Chyba jednej będę żałował.
Której?
Politycznej.
Naprawdę?
Myślę, że mogę pożałować.
Co ja powiedziałem o Leszku Milerze.
Wykopałem go z jakichś odbentów, więc...
Ty, ja nie zadałem jednego pytania.
Że ty masz w sobie coś z naturalnego
egalitysty, bo ktoś mi opowiadał kiedyś,
nawet nie wiem, czy Janek Nowicki,
że jak ty dostałeś kiedyś banany w domu,
to ich nie wyjąłeś w szkole,
bo nie chciałeś, żeby inne dzieci
nie czuły się komfortowo, to prawda?
Tak, dokładnie tak.
Czy ty jesteś Lewakiem?
Ja bardzo nie lubiłem, jak mi ktoś czegoś
zazdrości, to prawda.
I nie jadłeś tych bananów?
Ja jadłem i idzie w chrzakach.
Myślałem, że masz jeździesz do dziesięci.
No to bardzo dziękujemy.
Pa, dziękujemy.

Maciek był naszym gościem.
Jeszcze raz powtarzam.
Maciek Szturok.